

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, sobota 4 maja 1946 r.

P Nr 120 (424)

PROF. DR A. M. SKALKOWSKI

Pamięć 3 i 5 Maja 1791 roku

Konstytucja 3 Maja jak się zrodziła, tak po dziś dzień stoi w ogniu zaciętych sporów. Jak na sali sejmowej starli się jej zwolennicy z przeciwnikami, gdy jedni wiwatowali, drudzy protestowali, tak nie było zgody w następnych pokoleniach i zawsze jeszcze zdania są podzielone. Tylko nie przystoi się przyznawać do tego! Jest 1-szy maja, niechże będzie i trzeci. Ot dla świętego spokoju. — A przecież warto się zastanowić, z oddalenia półtorawiecznego osądzić bezstronnie, bez namietności, bez zacietrzewienia, ludzi i wypadki tamtoczesne, nie wyrzekać się krytycyzmu a zachować sprawiedliwość, starać się pojąć i wyrozumieć, aby ile możliwości zbliżyć się do prawdy, jakakolwiek ona jest.

Pamiętajmy, że wyznać się w gmatwaniu społecznych zdarzeń nieraz niezmiernie trudno, gdy się nie zna ukrytych sprężyn działalności ani się da przewidzieć następstw. Winni mają prawo odwołać się do względności czy litości. Więc przewodcy stronnictwa zwanego „patriotycznym” zawód swój w przymierzu z Prusami doznany przypisać nie brakowi doświadczenia politycznego, ale zdradzie, a nawet uczciwi spośród Targowiczan bijąc się w piersi powtarzać: *Stulta mans nobis fuit, non perniciosa — zgrzeszyliśmy nie złością, tylko głupotą.*

Gdybyśmy nie mieli na uwadze moralnej wartości także w grze będących, to Ignacego Potockiego można by osądzić niżli Szczęsnego. Zresztą nawet wśród niewątpliwie szczerych, gorących, bezinteresownych patriotów zachodziły nie tylko różnice ale wprost biegunowe rozbieżności w stosunku do dzieła Sejmu, który jedni mienili „Wielkim”, drudzy tylko „Czteroletnim”. Takie przeciwieństwo zaznaczyło się nie dopiero między późnymi ową doby historiami, między Władysławem Smoleńskim a Walerianem Kalinką. Już poseł Józef Kocięł mawiał, że po ojczyźnie najwięcej kocha konstytucję 3 Maja, a równocześnie młodociany Józef Sułkowski, tak sławiony potem w legendzie, w swym „ostatnim głosie obywatela” wyklinał twórców ustawy a nawet zachęcał towarzyszy broni, by jej nie podnosili w imię dzieła „reakcji” i „tyranii”. A ów Kocięł nie był w swym uwielbieniu konstytucji odosobniony. Nie tał się z takimże uznaniem i cudzoziemcy liczni i rodacy zaci i mądrzy. Zaś Sułkowski rychło ochłonął przynajmniej o tyle, że mężnie stawał w boju o niepodległość i granice Rzeczypospolitej.

Jak tłumaczyć to dziwne pomieszanie pojęć? Jak się mogło złożyć wówczas, że Józef Sułkowski, czerwieniec i płomienny patriota, chociażby przelotnie niby opowiadał się po stronie Targowicy, która była i jest synonimem wstecznicstwa i narodowego zaprzęstwa. Lecz zdziwienie będzie mniejsze, jeśli przypomni się, że i jakobini paryscy skłonni byli przyhołubić Szczęsnego Potockiego a Kościuszkę opuszczając kraj wymieniał z ni: uprzejme listy.

Tę gmatwaninę rozplątać łatwo uprzytomniając sobie, że Targowica pogrążona została w opinii dopiero na skutek drugiego rozbioru Polski, któremu nie zdołała zapobiec, czego się po niej spodziewano, i kiedy usunęli się Rzewuski i Szczęsny Potocki a doszła do władzy banda jurgielników Katarzyny i łupieżców. Dalej trzeba mieć na pamięci, że Konstytucja 3 Maja obejmowała reformy tak polityczne jak społeczne. Te ostatnie bardzo uniarkowane nie budziły na ogół zastrzeżeń, a natomiast konserwatystów starej daty spod znaku oligarchii magnackiej (jak zresztą szerokie koła szlachty, zwłaszcza szaraczkowej, biednej, ciemnej i zależnej) oburzało zniweczenie dawnego republikańskiego ustroju, a szczególnie tron dziedziczny. Te ich uczu-

cia dzielił Józef Sułkowski, podobnie jak wyznawcy Russa, którzy wszakże wspólnie z nim zachowując wolności polskie pragnęli rozciągnąć je na równouprawniony, uwłaszczony lud wiejski.

Twórcy Ustawy Majowej, z królem na czele, nie szli tak daleko w reformatorskim zapędzie nie przez brak współczucia dla niedoli chłopów. Odpowiedzialni za losy państwa musieli liczyć się z jego stosunkami wewnętrznymi, z układem sił w społeczeństwie, a także z zależnością od mocarstw sąsiednich, zwłaszcza Rosji, gwarantki ustroju naszego. Przykład Francji rewolucyjnej nie był do naśladowania. Inne były jej granice, inny potencjał obronny. Nie należało lekkomyślnie wystawiać się na zarzut jakobinizmu. Wszak pod hasłem jego zgniczenia w Polsce dokonywać się będzie drugi i trzeci jej rozbiór. I jakież istniały różnice społeczne! W starej monarchii „Kapelów” przodującej światu w cywilizacji

stan szlachecki był drobnym odsetkiem społeczeństwa, a „trzeci” niby wszystkim. Mieszczanstwo istotnie dorosło do roli przodującej, a chłopowie prawie że jednolici pod względem narodowym przeciw wyznawali się coś nie coś w sprawach krajowych. U nas inaczej. Milionowy naród szlachecki zespolony ideą państwową i stanową był właściwie jedyną dotąd siłą odpowiedzialną za losy Rzplitej. Dzięki staraniom Stanisława Augusta mieszczanie miast królewskich podźwignęli się o tyle, że dorosli do spółdzielstwa ze szlachtą. Ta jednak w swej średniej warstwie daleka była od myśli o szeroko zakrojonej reformie agrarnej i społecznej. I słusznie twórcy konstytucji nie sądzili, by chwila po temu była już odpowiednią. Wszak nie dalej jak lat dziesięć próba taka podjęta na sejmie roku 1780 została utraconą i przez czynniki postronne i opozycję ziemian, którzy uczuli się dotknięci i w swej godności i zagrożeni

materialnie. A wypada pamiętać, że przecież była różnica między Zgromadzeniem Narodowym w Wersalu a naszym Sejmem Czteroletnim. Do obrad na zamku warszawskim jeszcze wcale nie należał „stan trzeci”, który i to w ograniczonej mierze miała tam wprowadzić dopiero ustawa z 18 kwietnia 1791, zrealizowana aż jesienią tego roku. Żaden stan łatwo nie wyrzeka się swoich przywilejów. We Francji przewrót, do którego parł potężny prąd filozoficzno-literacki, chociaż dojrzał już około połowy wieku XVIII, dokonał się dopiero w czterdzięci lat później. Prawda: w jedną parną noc letnią — ale pod naciskiem ogarniającej kraj rewolucji, w licytacji prowadzonej przez bankrótów, którzy sami nie mieli nic do stracenia wskutek zniszczenia przywilejów.

Francja pogrążyła się w chaosie a błędnym było dowodzenie, że obudzone siły ludowe same wystarczyły do oparcia się skoalizowanej Europie. Rewolucja zawdzięczała swój triumf zagładzie Polski, której rozbiory odciągnęły wojska pruskie z nad Renu i pochłonęły uwagę mocarstw współzawodniczących.

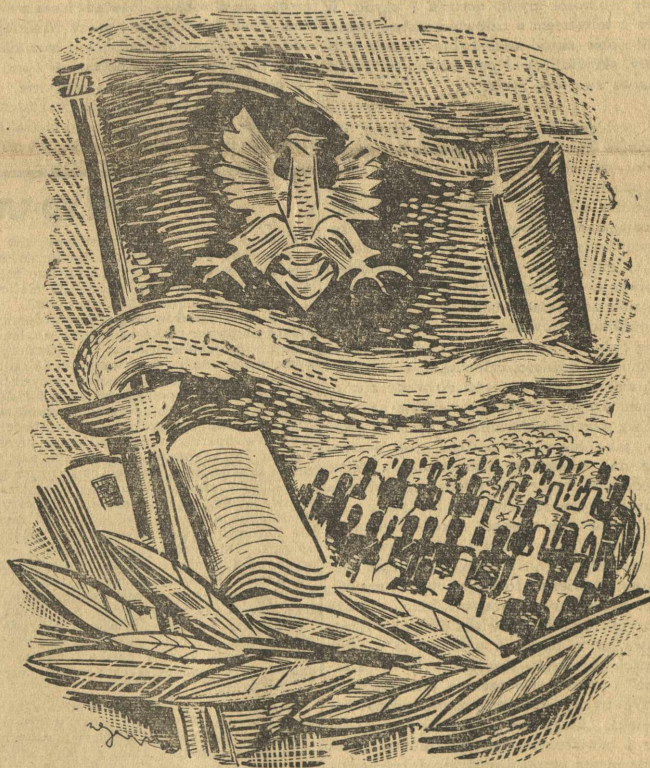
Polska dla swej obrony potrzebowała oczywiście armii regularnej, a dla jej uformowania konieczne były stałe podatki, zaś wysokość „oliiary dziesiątego grosza” zależała od stanu gospodarczego kraju. Nie była to pora odpowiednia do eksperymentów zmiany ustroju rolnego, gdy zawisła groźba bliskiej wojny. Reformy agrarne pozostawiano nadal inicjatywie prywatnej, biorąc tylko pod opiekę państwową już dokonane. Te miały wszelkie duże rozmiary. Oczyszczanie włościan objęło krocie tysięcy w ekonomiach królewskich, dobrach duchowieństwa i magnaterii. Stanisław August od początku swego panowania usilnie wpływał w tym kierunku, także oddziaływała ówczesna moda filantropijna, lecz przede wszystkim rachunek wykazywał, że korzystne jest dla wielkich dóbr właścicieli zniesienie w nich poddaństwa. Zamiast utrzymywać rozbudowaną administrację lepiej było „puszczać rolę na czynsz”. Inaczej na małych czy średnich gospodarstwach, których posiadziciele siedzieli na chłopach „jak mrówki na mszyczkach”.

Bądź co bądź kwestia włościańska pozostała w zawieszaniu. Bodaj że z myślą przede wszystkim o niej Ustawa Majowa przewidywała rewizję swych postanowień co ćwierćwiecza. Lecz życie i sumienie narodowe nie pozwalało odczekać tak odległych terminów. Inne zagadnienia z czasem, nawet bardzo rychło, traciły na znaczeniu, to w miarę oddalenia nabierało mocy i dla pokoleń późniejszych, niepomniających państwowego bytu, stawało się centralnym, od którego rozwiązania miało zależeć odzyskanie niepodległości.

I tak Kościuszkę w dwa lata po wojnie w obronie Ustawy Majowej już się na nią nie oglądał obejmując dyktaturę, chociaż „docześnie”, niby nie przesadzając przyszłego Rzplitej ustroju. Zagadnienie włościańskie poruszył w uniwersale polanieckim, ale w związku z tworzeniem broni ludowej. Ta wprawdzie zawiódła (i inaczej być nie mogło) ale zrodziła się legenda kosy racławickiej, mająca nabierać cudownej mocy w miarę jak rosły trudności odbudowy państwowości i słabła znajomość sztuki wojennej.

Wszakże pierwsza emigracja porobiorowa ujmowała problemy wcale realnie chcąc wskrzesić reprezentację narodu w sejmie konstytucyjnym i kadry armii w legionach. Jednak już radykalny odtąd jej troszczył się raczej o przyszły ustrój Rzplitej, najpierw w oparciu o ideologię insurekcyjną a następ-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)



Teodor Śmiełowski

Trzeci Maja...

*Łopoczą dumnie w słońcu rozwiane sztandary,
Białoczerwone płamy kwitną w zieleni drzew,
„Wiwat sejm, wiwat naród, wiwat wszystkie stany!”
Rozbrzmiewa - jak fanfary - narodu święty śpiew.*

*Katedra szumi tłumem jak wezbrana rzeka,
Na ewangelie składa król korną przysięgę,
Te Deum uroczyste echem w kraj ucieka,
Równości rozłutali naród historyczną księgę.*

*I płynie w świat szeroki hejnał dumnej chwały,
Zwarły się w bratni uścisk wszystkie polskie dłonie,
Kajdany naszych grzechów w strzepy rozserwały,
A serce entuzjazmem w zgodnym rytmie płonie.*

*Rozkwiecił się w ogrodach maj białymi bzami
Nad umęczoną ziemią w aureoli złotej,
Słizniły w ciemności nocy jak dzieci rozsmiani,
Gdy wiosna pęta wokół pachnące namoty.*

*Lecz chociaż zimny podmuch wzwarzył polne malwy,
Pod szczęsną wizją powiek słoneczniał cały kraj,
Akordem jasnym brzmiały więziom głuche salwy:
„Boże daj! Boże daj, by zabłysnął Trzeci Maj!”*

*Dziś krzepisz serca znowu radosną piosenką,
Zielonym liściem koisz ruin rany święte,
Kwitniesz muzyką młotów majowa jutrenko,
Gdy rosną prace mieśni triumfalne wieże!*

Pamięć 3 i 5 Maja 1791 roku

(Dokończenie ze strony 1-szej)

nie o wzory rewolucyjnej Francji. Po powrocie Kościuszką do Europy i zawoździe, jaki spotkał legiony, ten skrajny, odrwany od rzeczywistości kierunek przeważał i na wychodźstwie i w krajowych organizacjach spiskowych, chociaż wielu równocześnie wchodziło na tory pracy organizacyjnej.

Gdy Napoleon wskrzesza Polskę pod imieniem Królestwa Warszawskiego i przez wybór Fryderyka Augusta saskiego nawiązuje do tradycji Konstytucji 3 Maja, wyłania się myśl, aby na tej podstawie oprzeć ustrój odradzającego się państwa. Wybicki opowiada w swoich pamiętnikach, jak się w tej materii ścierały zdania w samej Komisji Rządzącej, która tymczasowo najwyższą dzierżyła władzę na obszarze byłego zaboru pruskiego. Gdy zastanawiano się nad projektem, który by należało przedstawić cesarzowi, marszałek Małachowski był za tem, „żeby o nadanie Konstytucji 3 Maja Napoleona prosić”. Wybicki „odważył się skromnie” zaznaczyć, „że sejm konstytucyjny nie był już w nowym duchu czasu, że trzeba przypuścić całkowitą reprezentację narodową, znieść poddaństwo itd., co było w Konstytucji 3 Maja zamierzonym z przyczyny, że naród nie dość jeszcze był się oswoić z tak liberalnymi ideami...”. Odezwały się głosy przeciwe, ale Wybicki „zajął się sam zborem ważniejszych myśli do tego dzieła” a Potocki Stanisław „był z nim jednego zdania”. Uporządkował „po drodze”, „a w części niejakiemu w Dreźnie z Potockim zebrane niektóre punkta do konstytucji, na które idąc już do Napoleona zgody nie było”. Mniejsza z tym, cesarz i tak ani chciał wysłuchać projektu. Naganiwszy skłonność Polaków do anarchii sam poddyktował konstytucję, która nosi datę 22 lipca 1807 a jakkolwiek była na modłę nadawanych przez Napoleona innym podległym państwom uwzględniła nasze tradycje narodowe. Dyktat zakończył słowami: „Zniosłem odwieczne poddaństwo w Polsce i to z mych zwycięstw laur dla mnie najmilszy”.

Wybicki swoje wrażenia tak w pamiętniku określa: „Wieków kilkanaście (pomysł) byłymy bez prawnej konstytucji i odbieraliśmy prawa od obcych! Ostatni sejm trwał lat cztery i wyswarzył przecież jaką taką konstytucję, ale już za późno. Napoleon w godzinę ją nadał i bardzo stosowną do czasu i reprezentacji samowładności krajowej charakter mającą!” — I my z wdzięcznością wspominaliśmy tę konstytucję, bo z nią otrzymaliśmy i kodeks Napoleona, który obowiązywał miał i w Królestwie Kongresowym i nawet gdy jej zmieniono na kraj przywilejński w dobie Apuchtinów i Hurków odgraniczał nas jako dziedzinę zachodniej kultury. Przecież nie tylko wielu mężów stanu ale bodaj większość patriotów ówczesnych nie podzielała poglądów Wybickiego i tęskniła za Ustawą Majową. I niekiedy trzeba w tym upatrywać jedynie przejaw egoizmu stanowego, który jakże zwalcił wartość osobistej przyznanej chłopa, gdy ta nie łączyła się z prawem do ziemi i chaty. Przez przywrócenie Konstytucji 3 Maja chcieliśmy utrzymać ciągłość historyczną, drogą ewolucji zmierzać do poprawy ustroju, przebudowy społecznej, nie zrywając z przeszłością.

Również przy układaniu konstytucji roku 1815-go zaznaczyły się podobne pragnienia nawrotu do tradycji ostatnich lat Rzeczypospolitej. I jeszcze za sejmku rewolucyjnego latem 1831-go Aleksander Wielopolski, jako jeden z posłów grodzieńskich, ułożył projekt konstytucji, który miał być rozwinięciem, dostosowanym do nowych warunków i potrzeb Ustawy Majowej. A po upadku powstania listopadowego znowu wierni jej czciciele ścierali się na emigracji z wyznawcami zasad Towarzystwa Demokratycznego.

Wreszcie Konstytucja 3 Maja (przynajmniej od drugiej połowy minionego wieku a zwłaszcza od setnej rocznicy) stała się już tylko symbolem odrodzenia narodowego o znaczeniu jedynie wychowawczym jak inskrypcja kościuszkowska. Odtąd pomnożyły się i pogłębiły nad nią studia i to były w toku aż do wybuchu zawieruchy wojennej. Profesor Dembiński bodaj ostatni swój wykład publiczny w pociągach Towarzystwa Przyjaciół Nauk poświęcił genezie konstytucji (znalazłszy w archiwum Potockich pod Baranami projekt jej w redakcji Stanisława Augusta, w języku francuskim, pod znamennym tytułem: marzenia obywatela). Młody historyk Dihm poddał drobiazgową analizę relacji o sesjach z 3 i 5 maja wykazując, że na

Dr Wincenty Ostrowski

U podstaw polityki oświatowej

Koszmarne przeżycia ostatnich lat powszechnym uczyniły zrozumienie, iż w hierarchii wartości naczelnie miejsce należy się człowiekowi i boskim jego tęsknotom ku wolności: ku wolności nauki i oświaty, tj. myśli szukającej prawdy — ku wolności sztuki, tj. wyobraźni i uczuć, szukających piękna — i ku wolności politycznej tj. czynów, mających uczynić lepszym nasz dom, nasz świat. Rozumiemy dziś lepiej, niż rozumieć mogliśmy siedem lat temu, iż ograniczanie dążeń człowieka, jego sił i zdolności, których pełny rozwój daje mu maximum osiągnięć w świecie szczęścia, dokonywane być może i musi tylko przez wzgląd na równą prawda człowieka drugiego i w tych tylko granicach. Ograniczenie to w pierwszym rzędzie objąć musi ambicję człowieka czyli wrodzoną skłonność do walki z człowiekiem drugim. Ambicję czyli walkę człowieka z człowiekiem o większe szanse szczęśliwości osobistej czy grupowej zastąpić musi sprawiedliwość, ucieleśniona w prawie przez człowieka i narody ustanowioną i w sankcje wyposażoną i to w imię ocalenia ludzkości. Zaczynamy też przewidywać z sobą — my Polacy łatwiej, niż wiele innych narodów — do walki wiodący nacjonalizm, nie tracąc nic ze swego płomiennej patriotyzmu. Uprzyatnamy sobie, iż wspólnota współzycia człowieka nie zawsze była grupą narodowo-państwową, że żyjemy w epoce, gdzie zarysowują się zryby zorganizowanej większej społeczności, szerzej wspólnoty człowieczego życia i pracy, gwarantki losu i godności człowieka.

Poznałszy konsekwentny w praktyce totalizm, system życia na cele wartości stawiający nie człowieka, a totem państwa czy narodu czy dynastii, pojmowany jako absolut, substancję wieczystą, był sam w sobie. Temu totemowi podporządkowany został człowiek — jednostka, odarty ze swych godności, pozbawiony wolności myśli, uczucia i czynu. W walce z totalizmem o człowieczeństwo uświadomił sobie naród nasz swoje chcenia i tęsknoty, skryształizował pod ciśnieniem barbarzyństwa swą ideę życia.

W systemie życia społecznego takim, jak naszym, w którym na czele wszelkich wartości stoi człowiek, w którym głównym zadaniem państwa i wszelkich instytucji jest stwarzanie dla człowieka najlepszych warunków dla osiągnięcia maximum szczęścia (takim systemem życia społecznego usiłuje być demokracja), dąży się do zapewnienia człowiekowi możliwie swobodnego rozwoju i użytkowania jego sił i zdolności. Konieczność współzycia i współpracy człowieka z człowiekiem domaga się jednak ograniczenia rozwoju pewnych skłonności i dążeń człowieka, w szczególności ambicji czyli dążeń do walki z człowiekiem drugim, której bezwzględna szkodliwość we wszelkich dziedzinach życia społecznego, jako tama dla postępu, jest jeszcze przez nas stanowczo niedoceniana. Wobec konieczności znacznego nieraz ograniczania pewnych skłonności człowieka i w trosce o jego szczęście tym większą swobodę rozwoju daje polityk, prawodawca i wychowawca demokratyczny tym nielicznym wrodzonym dążnościom człowieka, których swobodny rozwój, dając człowiekowi szczęście, nie zagraża w niczym szczęściu człowieka drugiego. Rzecz ciekawa, że w odczuciu ogólnym te właśnie dążności od wieków uważane były za „szlachetne” i wyższe. Do szeregu tych dążeń zaliczyć trzeba właśnie dążność poznawczą człowieka, klasyczną podstawę wszelkiej nauki i oświaty. To też jest główną moją przyczyną dla której demokracja dąży będzie zawsze i wszędzie nie tylko do zaspakajania odczuwanych przez szerokie warstwy społeczne potrzeb oświatowych czy naukowych, lecz — nie zadowalając się tym — do rozwijania tych potrzeb i budzenia nowych.

Stanowisko utylitarystów głoszące, że oświata (podobnie jak nauka) może i powinna służyć także określonym ideom i instytu-

mu aż do uchwalenia Konstytucji 3 Maja, o niej samej nie zdążywszy już więcej jak luźne nakreślić uwagi, gdy drugi znaczenie jej przedstawił na tle ustrojowym w pełnym świetle. Kalinka był w ocenie pesymistą, Balzer entuzjastą. Trzeba znać ocenę obu, aby wyrobić sobie zdanie. Bądź co bądź koniecznie jest nauczyć się myśleć „historycznie”, to znaczy zrozumieć chwilę dziejową, w której przodkom naszym wypadło żyć i działać.

Wspólnocie społecznego życia i pracy, w utrzymywaniu i wzbogacaniu dorobku kulturalnego społeczeństwa i pomniejszych grup społecznych, z którego to dorobku człowiek korzysta, rozwijając na nich i użytkując swe siły i zdolności, człowiek brać musi czynny udział. Jest to postulatem sprawiedliwości społecznej. Należyte pełnienie zadań przez człowieka, będącego członkiem rodziny, stowarzyszenia i partii, pracownikiem w zawodzie, obywatelem gminy i państwa, wymaga określonej wiedzy, znajomości rzeczy i umiejętności. Zmienność życia i nieustanny postęp, charakteryzujący naszą epokę, domaga się od człowieka nie tylko przygotowania szkolnego w okresie młodości, lecz nieprzerwanego dalszego kształcenia się i samoświecenia, warunkującego wykorzystywanie nagromadzonego się dorobku i doświadczenia we wszelkich dziedzinach życia i pracy ludzkiej. Wyniki takiego samokształcenia i samoświecenia wykorzystywane są od razu w życiu i pracy człowieka w rodzinie, zawodzie, partii, gminie i państwie. Praca samokształceniowa człowieka dorosłego nosić musi charakter systematycznie uprawianej (w samotności czy

W grupie) refleksji myślowej, opierającej się na potrzebach życia i pracy, na własnych i na obcych doświadczeniach i przemyśleniach. Nie może dziś być wolny od takiego samokształcenia i nie jest nim w rzeczywistości ani radiomechanik, ani profesor uniwersytetu, ani rolnik, ani lekarz, ani obywatel-wyborca. Prasa, radio, wykłady, szkoły, kino itp. a w pierwszym rzędzie książka są głównymi narzędziami oświaty.

Czynnik te są należycie wykorzystywane tylko przez pewną część obywateli, wykazując większy dynamizm życiowo-psychiczny bądźto dzięki wrodzonym dyspozycjom psychicznym, bądź też dzięki staranniejszemu wychowaniu i wykształceniu. Ta część obywateli wznosi tak własne życie i pracę, jak społeczeństwa, na coraz to wyższy poziom i jest motorem postępu życia. Ogromna część obywateli stanowi masę, która dynamizmu tego nie wykazuje. Może ona stać się nie tylko hamulec postępu, ale i groźbą dla ustroju życia demokratycznego, stanowiąc grunt dla wszelkich irracjonalnych odruchów. Stąd też w programie nowoczesnej polityki oświatowej polskiej nie tylko spotykamy się z dążeniem do zapewnienia najszerszym warstwom dostępu do książki, jako bodźca najważniejszego instrumentu samokształcenia człowieka i zdobywania prawdy, lecz z dążeniem do wciągnięcia w orbitę postępu samokształceniowych całej masy społeczeństwa. Temu celowi służy szkolnictwo, mające młodzież do samokształcenia tego przysposobić. Temu celowi służą tak liczne dziś placówki umysłowego kształcenia dorosłych, owe uniwersytety ludowe, powszechne, wykłady powszechne itp.

Wszystkie wysiłki oświatowe zmierzają prostą drogą z jednej strony do stworzenia takich warunków, aby człowiek, rozwijając w sobie i zaspakajając potrzeby poznawcze, zdobyć mógł maximum szczęścia osobistego, z drugiej strony zaś jako członek społeczeństwa i pomniejszych grup społecznych umiał i chciał do dorobku kulturalnego, z którego czerpie i korzysta, dodać od siebie — w miarę swych sił i zdolności — to, na co go stać.

Nowy etap

Obchód rocznicy 3-majowej związany z dawnym dawną z poczynaniami społeczno-oświatowymi nabiera w tym roku specjalnego znaczenia przez fakt ukazania się dekretu „O bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi”. Każdemu, kto brał udział w naszym przedwojennym życiu oświatowym, znane są dobrze smutne dzieje naszych projektów ustawy biblioteczej, która mimo wielokrotnego wysuwania jej na czoło ważnych problemów kulturalno-oświatowych nie mogła przez 20 lat niepodległości doczekać się realizacji. Nie miejsce tu i pora na wnikanie w przyczyny niepowodzeń na tym odcinku. Należy nam raczej, w oparciu o doświadczenia przeszłości, zwrócić się ku przyszłości, nateżyć się w kierunku zaspokojenia istniejących palących potrzeb i realizacji szeroko zakrojonych planów. Bo ustawa biblioteczna, to dopiero pierwszy, choć niezwykle ważny krok na drodze ku zapewniению każdemu obywatelowi łatwego dostępu do książek. Od działaczy społecznych i oświatowych, od stosunku szerokiej masy społeczeństwa do sprawy, wreszcie od mądrych polityki władz, zarówno państwowych jak i samorządowych, zależy będzie, czy ustawa pozostanie martwą literą, czy stworzy podstawę żywego i bujnego organizmu sieci bibliotek, zwłaszcza powszechnych, które zawiodą książkę polską i ukryte w niej skarby do najodleglejszych i zapomnianych zakątków kraju.

Stan, w jakim znalazły się książki i biblioteka u nas w wyniku długoletniej niszczycielskiej działalności okupanta wymagał zdecydowanych i niezwłocznych posunięć, które z jednej strony pozwoliłyby zabezpieczyć i celowo wykorzystać to, co pozostało, a z drugiej pchnęły całe zagadnienie bibliotek i czytelnictwa na tory, które zapewniłyby mu należyty i dostatecznie szybki rozwój. Ogrom potrzeb w tej dziedzinie, oraz fakt, że akcja biblioteczna jest jedną z najdroższych form pracy kulturalno-oświatowej dyktowały konieczność oparcia akcji całej o zdrowe i mocne podstawy materialne.

W większości państw na świecie, gdzie doceniono rolę książki biblioteki w dziedzinie upowszechniania kultury, oparły akcję bibliotek powszechnych o czynnik samorządu terytorialnego, mu aż do uchwalenia Konstytucji 3 Maja, o niej samej nie zdążywszy już więcej jak luźne nakreślić uwagi, gdy drugi znaczenie jej przedstawił na tle ustrojowym w pełnym świetle. Kalinka był w ocenie pesymistą, Balzer entuzjastą. Trzeba znać ocenę obu, aby wyrobić sobie zdanie. Bądź co bądź koniecznie jest nauczyć się myśleć „historycznie”, to znaczy zrozumieć chwilę dziejową, w której przodkom naszym wypadło żyć i działać.

Prof. dr A. M. Skalkowski

Wspólnocie społecznego życia i pracy, w utrzymywaniu i wzbogacaniu dorobku kulturalnego społeczeństwa i pomniejszych grup społecznych, z którego to dorobku człowiek korzysta, rozwijając na nich i użytkując swe siły i zdolności, człowiek brać musi czynny udział. Jest to postulatem sprawiedliwości społecznej. Należyte pełnienie zadań przez człowieka, będącego członkiem rodziny, stowarzyszenia i partii, pracownikiem w zawodzie, obywatelem gminy i państwa, wymaga określonej wiedzy, znajomości rzeczy i umiejętności. Zmienność życia i nieustanny postęp, charakteryzujący naszą epokę, domaga się od człowieka nie tylko przygotowania szkolnego w okresie młodości, lecz nieprzerwanego dalszego kształcenia się i samoświecenia, warunkującego wykorzystywanie nagromadzonego się dorobku i doświadczenia we wszelkich dziedzinach życia i pracy ludzkiej. Wyniki takiego samokształcenia i samoświecenia wykorzystywane są od razu w życiu i pracy człowieka w rodzinie, zawodzie, partii, gminie i państwie. Praca samokształceniowa człowieka dorosłego nosić musi charakter systematycznie uprawianej (w samotności czy

W grupie) refleksji myślowej, opierającej się na potrzebach życia i pracy, na własnych i na obcych doświadczeniach i przemyśleniach. Nie może dziś być wolny od takiego samokształcenia i nie jest nim w rzeczywistości ani radiomechanik, ani profesor uniwersytetu, ani rolnik, ani lekarz, ani obywatel-wyborca. Prasa, radio, wykłady, szkoły, kino itp. a w pierwszym rzędzie książka są głównymi narzędziami oświaty.

Czynnik te są należycie wykorzystywane tylko przez pewną część obywateli, wykazując większy dynamizm życiowo-psychiczny bądźto dzięki wrodzonym dyspozycjom psychicznym, bądź też dzięki staranniejszemu wychowaniu i wykształceniu. Ta część obywateli wznosi tak własne życie i pracę, jak społeczeństwa, na coraz to wyższy poziom i jest motorem postępu życia. Ogromna część obywateli stanowi masę, która dynamizmu tego nie wykazuje. Może ona stać się nie tylko hamulec postępu, ale i groźbą dla ustroju życia demokratycznego, stanowiąc grunt dla wszelkich irracjonalnych odruchów. Stąd też w programie nowoczesnej polityki oświatowej polskiej nie tylko spotykamy się z dążeniem do zapewnienia najszerszym warstwom dostępu do książki, jako bodźca najważniejszego instrumentu samokształcenia człowieka i zdobywania prawdy, lecz z dążeniem do wciągnięcia w orbitę postępu samokształceniowych całej masy społeczeństwa. Temu celowi służy szkolnictwo, mające młodzież do samokształcenia tego przysposobić. Temu celowi służą tak liczne dziś placówki umysłowego kształcenia dorosłych, owe uniwersytety ludowe, powszechne, wykłady powszechne itp.

Wszystkie wysiłki oświatowe zmierzają prostą drogą z jednej strony do stworzenia takich warunków, aby człowiek, rozwijając w sobie i zaspakajając potrzeby poznawcze, zdobyć mógł maximum szczęścia osobistego, z drugiej strony zaś jako członek społeczeństwa i pomniejszych grup społecznych umiał i chciał do dorobku kulturalnego, z którego czerpie i korzysta, dodać od siebie — w miarę swych sił i zdolności — to, na co go stać.

który, będąc właściwie rozbudowanym daje przy współudziale czynnika państwowego i społecznego najlepsze gwarancje należytego uwzględnienia potrzeb wszystkich zainteresowanych grup społecznych w dziedzinie czytelnictwa. Z tego założenia wychodząc, ustawa biblioteczna nakłada na państwo i samorząd terytorialny obowiązek zakładania, utrzymywania i prowadzenia bibliotek powszechnych, gwarantując zarazem czynnikowi społecznemu udział w całej akcji poprzez Komitet Biblioteczny.

Przewiduje więc dekret powstanie ogólnokrajowej sieci bibliotek publicznych, obejmującej złączone z sobą w harmonijną całość sieci bibliotek szkolnych, powszechnych i naukowych. „Biblioteki powszechne służą czytelnictwu w najszerszym zakresie, wychowaniu społecznemu, kształceniu ogólnemu i zawodowemu, oraz kulturalnemu i rozrywce wszystkich obywateli Państwa lub określonego terenu na jednakowych prawach. Dla wykonywania tych zadań każda biblioteka powszechna powinna posiadać księgozbiór dla dorosłych, odrębny księgozbiór dla dzieci i młodzieży oraz czytelnię zapożyczoną z czasopismami biżuterią.” (Art. 8, ust. 1, 2).

Jeśli porównamy stan, jaki przewiduje co do polskiej cytowany artykuł z faktycznym stanem naszych bibliotek powszechnych pojmujemy jaki ogrom wysiłku stoi przed nami. Jeśli jednak wyzaczujemy przed sobą wizję, aby nie zbyt odległej przyszłości, kiedy w każdej gromadzie, gminie, miasteczku i mieście stanie dobra biblioteka powszechna, ta „szkoła nowego człowieka”, która promieniować będzie skarbami myśli i uczuć zaktetykami w księgach, zrozumujemy, że podjęliśmy zadanie, które nie tylko warto wykonać, ale które musi być wykonane.

Inny przepis dekretu mówi, że wszystkie biblioteki powszechne tworzą hierarchicznie zbudowany system, który zapewnić ma, aby każdy za pośrednictwem swojej miejscowej, choćby najmniejszej biblioteki mógł dotrzeć do każdej potrzebnej mu książki, znajdującej się w którejś z większych bibliotek.

Współpracę społeczeństwa w organizowaniu i wprowadzaniu akcji bibliotecznej określa art. 4, dekretu, przewidując powstanie „Rady Bibliotecznej” przy Ministrze Oświaty oraz gminnych, powiatowych i wojewódzkich komitetów bibliotecznych należy między innymi opiekowanie bibliotecznymi należy między innymi opiekowanie się bibliotekami powszechnymi i rozwojem czytelnictwa.

Wspominając dziś działalność komisji Edukacji Narodowej oraz niemiernie wielkie dzieło twórców Konstytucji 3 Maja, przejmujemy od nich ideę szczenia i pogłębiania oświaty, której doniosłość wzrosła od tamtych dni niepomniemi. To samo gorące serce i wolę zwycięstwa, które wyzwały z promieniących walkach o być albo nie być Narodu Polskiego, włożyły w stojące przed nami dzieło odbudowy i budowy powszechnej kultury mas.

Józef Frieske

Ten pobieżny choćby rzut oka na stan bibliotek i pomniejszych pozwała stwierdzić, jakie bogactwa w nich się mieściły i do dziś dnia się mieczą. Jeśli wróg barbarzyński tak haniebnie je zniszczył, to nie dowód, abymy i my mieli to dzieło zniszczenia kontynuować, jak to niestety często miało miejsce. Książka, niezależnie czy ją posiadał jest dobrem publicznym i im starsza, tym większa należy się jej troska. Nie wolno jej niszczyć w szale zapamiętania lub w chęci. Na zawsze pozostanie przecież świadkiem wielkiej myśli twórcy naszego narodu i najwyższym symbolem naszej kultury tysiąclecie.

Dr Maria Rymarkiewicz

Z dziejów Biblioteki Raczyńskich

„Habet sua fata libelli”. I nie tylko książki. Dzieła sztuki, gmachy, instytucje mogłyby snuć niejedną opowieść o zmiennych kolejach losów, nieraz nawet o złowrogich zakusach przeznaczenia na ich istnienie. Uległa im ostatnio najstarsza z poznających bibliotek publicznych, tak bliska sercu każdego Poznaniaczka Biblioteka Raczyńskich. Jednakże mimo że gmach jej legł w gruzach, mimo tak strasznego uszczerbienia i okaleczenia jej zbiorów, czcigodna ta instytucja „nie zginęła”, odradza się i powstanie jak feniks z popiołów, by służyć znów po dawnemu mieszkańcom grodu Przemysława.

Założona przez Edwarda Raczyńskiego z Rogalina stancja po kilkumiesięcznych zaciągach w postaci wspaniałego gmachu wzorowanego na wschodniej fasadzie paryskiego Luwru. Cel jej miał być dwójaki: miała być pomocą w zdobywaniu wiedzy, a przede wszystkim miała służyć wiedzy o rzeczach narodowych, znajomości historii i literatury polskiej i języka polskiego. Wśród najcenniejszych nocy naszej noweli, zanim powstał zbiór „Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, była ona najprężniejszym źródłem oświaty narodowej na zachodnich ziemiach Polski.

Dnia 5 maja 1829 roku została otwarta dla publiczności. Wyposażona w duży i cenny księgozbiór, w znaczny kapitał własny i dodatkowy kapitał ruchomy, posiadająca przywilej otrzymywania egzemplarzy obowiązującego wszystkich druków wydawanych w Królestwie, przeszła na własność miasta. Zarząd jej spoczywał w rękach Kuratorium, którego przewodniczącym stał się po śmierci założyciela każdorazowy prezydent miasta.

Rozpoczęła więc swoją misję naukową, kulturalną i oświatową i spełniała ją aż do 1939 roku.

Ośrodek jej stanowił księgozbiór odcieczony przez fundatora po przodkach. Po kasacji zakonów przez rząd pruski dołączył do niego fundator druk, pochodzące z wielkopolskich bibliotek klasztornych. W ten sposób ocalała część biblioteki i archiwum Cystersów w Paradyżu. Rękopisy otrzymała Biblioteka dopiero w kilka lat po otwarciu. Pierwszych dostarczyli niewątpliwie biblioteki klasztorne, główny zbiór dzieł rękopiśmianych został jednak nabyty od Juliana Niemcewicza przez żonę fundatora Konstancję z Potockich. Są to materiały do historii polskiej od Zygmunta Augusta aż do Królestwa Warszawskiego, korespondencja królów polskich i obcych z Radziwiłłami, diariusze sejmowe, opisy podróży zagranicznych, a także rekopisy niedrukowanych utworów samego Niemcewicza. Najcenniejsze pochodzą z biblioteki nieświeżkiej Radziwiłłów.

Niemniej wartość mają rekopisy, zawierające materiały do historii Wielkopolski, korespondencja do dzieł różnorodnych wielkopolskich. Dla braku miejsca trudno rozwinąć się nad rekopisami nowszymi, dodać jednak należy, że wszystkie w liczbie 1502 tomów ocalały, jak również bardzo cenne, niejednokrotnie pięknie zdobione, inkunabuły, których Biblioteka posiada 165. Część autografów jednakże i dawny zbiór dyplomów pergaminowych z bibliotek poklaskających wraz z pięcioletnimi stały się pastwą płomieni. Czego nie dokazała w latach 1880–83 zachłanność Archiwum Państwowego, zabiegającego o dyplomy tytułem depozytu, tego dokonał podpalacz hitlerowski w 1945 roku. Uratowano tylko dyplomy, które Biblioteka nabyła kilka lat przed wojną przez zakup zbiorów po Łatanowiczu.

Założyciel wyposażył Bibliotekę w zasoby z wszystkich dziedzin wiedzy. Radził jednakże uwzględnić przede wszystkim książki, „która narodowość mieszkańców W. X. Poznńskiego interesować mogą”, a więc wydawnictwa z zakresu literatury i historii polskiej. Prawo do egzemplarzy obowiązującego umożliwiała kompletność dzieł tzw. „Posnaniensów”. Egzemplarze te wpływały jednak opornie i do końca Biblioteka uzupełniała braki w zakresie druków wielkopolskich wieku XIX, za to nadchodzący w okresie powstania listopadowego ulotne pisma emigracyjne głównie z „Paryża o tendencji na wskroś rewolucyjnej i wrożej rządowi pruskiej.

mu. Jedną z tych przesyłek zatrzymano i oddano do akt naczelnego prezydium policji. Przeprowadzona po tym incydencie dokładna rewizja księgozbioru nie wykryła jednak w Bibliotece żadnych pism zakazanych, dlatego tylko, że za czasu usunęto.

W drugiej połowie XIX wieku niemieckie wówczas kuratorium Biblioteki uchwalilo, że Biblioteka Raczyńskich powinna być wyposażona w książki polskie, tak, aby uczony, żyjący w Niemczech, mógł się na podstawie jej zasobów dokładnie poinformować o najważniejszych zjawiskach w nauce polskiej, zwłaszcza w zakresie historii i literatury. Mimo to nabywano przede wszystkim dzieła niemieckie. Później nałożono na bibliotekarza obowiązek uwzględniania przy zakupach w pierwszym rzędzie wydawnictw odnoszących się do historii i literatury miasta Poznania i W. X. Poznńskiego. Domagano się wreszcie położenia silniejszego nacisku na historię niż literaturę polską. W czasie pierwszej wojny światowej kazano nabywać zwłaszcza publikacje dotyczące wschodniego frontu i W. X. Poznńskiego.

Nabierała więc Biblioteka charakteru specjalnego, regionalnego. Świetny jej rozwój w niepodległej Polsce, po wzięciu jej na etat przez miasto Poznań, nieco charakter ten zmienił. Potrzebna była Biblioteka o szerszym zakresie, zawsze jednak przejawiały w niej działy historii i literatury polskiej i nigdy nie zaniedbywano działu „Posnaniensów”. Z podziwem wyrażali się historycy o jej zbiorach dotyczących powstań polskich, zwłaszcza materiały do roku 1848 uznano za najkompletniejsze, jakie było mogą. Wzrost Biblioteki dokonywał się w ogóle od roku 1919 w tempie niebywałym, szczególnie po roku 1930. Jeżeli w roku 1929 oceniano ilość tomów na 120 000, to

sprawozdanie z roku 1938 podaje cyfrę 150 000 tomów, nie licząc depozytów.

Okupacja hitlerowska znówu inne wyznaczyła Bibliotecę zadania: miała się ona specjalizować w zakresie historii wschodniej Europy. Zakupywano więc wszystko, co ukazywało się na półkach księgarskich z tej dziedziny, pojmując termin wschodnią Europą bardzo szeroko. Innym źródłem wzrostu Biblioteki w czasie okupacji były polskie biblioteki prywatne. Mury Biblioteki rozstępowały się dla przyjęcia księgozbiorów takich, jak wielka biblioteka rogalińska i innych.

Wszystkie te skarby padły pastwą płomieni w 1945 roku. Ocalało zaledwie około 15 000 tomów druków starszych. Jest to strata dla kultury polskiej niepowetowana i wieloletnich trzeba będzie wysiłków, aby choć częściowo dawne zasoby zrekonstruować.

Z czytni i Biblioteki miał prawo korzystać „każdy bez różnicy osób”. Przed wszystkim miał fundator na uwadze dobro kształcącej się młodzieży. Toteż zaczęła tłumnie napływać do czytni, co zaniepokoiło pruską władzę szkolną i spowodowało zakaz uczęszczania uczniów do Biblioteki bez pisemnego zezwolenia władz szkolnych. Za to w niepodległej Polsce napływał zarówno młodzież, jak i dorosłych czytelników był tak wielki, że rozprzał mury Biblioteki. Zimą bywało dziennie do 200 czytelników.

Za czasów okupacji odmienili się znów losy Biblioteki. Przebudowana częściowo wewnątrz, otrzymała na parterze jedną wielką czytelnię publiczną. Na piętrze znajdowała się sala wystawowa. Wypożyczalnia wydawała książki poza mury biblioteczne. Wprawdzie katalogi, administracja książki stały na poziomie współczesnego za-

chodnio-europejskiego bibliotekarstwa, ale mury Biblioteki opuszczały. Karta na drzwiach wejściowych z napisem „nur für Deutsche”, leżąc na umyśle Niemców zasłuchanych w hasła partyjne i stroniących od samodzielnej badawczej pracy naukowej sprawiły, że wspaniale urządzona czytelnia świeciła pustkami.

Zatęskniła Biblioteka do dawnego ruchu i gwaru, do swoich uczonych, pochylających w zacienionej czytelni naukowej głowy nad materiałami źródłowymi do historii Wielkopolski, do studentów tak skwapliwie korzystających z jej skarbów historyczno-literackich, jak i ze Statystyki Polskiej, której żadna inna biblioteka poznańska w komplecie nie posiadała, do tych tłumów publiczności interesującej się gazetami i czasopismami. I czekając na ich powrót, stroiła się w coraz piękniejsze szaty współczesnych urządzeń bibliotecznych, by godnie powitać swoich dawnych drogiego czytelników. Tej radości chwili nie doczekała. Okaleczony szkielet wspaniałego gmachu stoi dziś jak niemy akt oskarżenia przeciw barbarzyństwu XX wieku, świecąc pustymi odczodami wypalonych murów. Nadejdzie jednak dzień, gdy mury te szanowne „Biblioteka Patria” Ziemi Wielkopolskiej na nowo zadrgają życiem i gwarem. Bo jak niezmierzalna jest moc życia kultury polskiej, tak niezniszczalnymi są jej kultury pomniki, otoczono miłością pokoleń.

Ofiarom społeczeństwa na rzecz Biblioteki niejednokrotnie już ratowała jej był w ciężkich chwilach niewoli i kryzysów. Niewątpliwie i teraz społeczeństwo przyczyni się do odzignięcia z gruzów tej czcigodnej instytucji, która była zawsze „wizerunkiem własnym” Wielkopolski i dlatego tak bliska i droga sercu Wielkopolan.

Ziarna prawd starych a zawsze nowych

Od Komanczów do głębi duszy

Motto: „Popalić książki... ale sercem...”
(Cyprian Norwid — „Autoportret”)

Przejdzie od księgi rękopiśmiennej do drukowanej był zjawiskiem niezwykle doniosłości. Zapoczątkowało nową kulturę, trwającą i żywą do dziś dnia, której cechą znamieną, różniącą ją od kultur poprzednich, jest silne uskrzydlenie jakby, dostępne poprzez wielokrotny druk bez porównania szerszym kręgom ludzi, niż to było w starożytności i średniowieczu.

Pamiętamy doskonałe nasze pierwsze kontakty w dzieństwie, czy też we wczesnej młodości, z zaczarowanym światem książki, czytanej z wytkniętymi na rozgorączkowanej twarzy. Siedzieliśmy w wigwamie w bladej poświacie czerwieniacego ogniska. Tajka pokójku krążyła między nami podór grobowego milczenia, wykłamykały się z zadowoleniem, patrzyły przez zalanione od grzączego dymu oczy na wodzą, siedzącego pośrodku wigwamu. Wódz przemówił: „Pokon Wielkiemu Duchowi i Panu Bładych Twarzą”. Na ścieżkach wojennych tkwią w pniach drzew złowrogo tomahawki, a zwierzę dzięki omija te drogi, wietrząc krew i zniszczenie. Lekliwa wiewiórka ucieka stad, czując zemdlenie. Nad Północnym Jeziorem zjawili się znówu psy Komancze w zmoście z Bładymi Twarzami. Pokon Wielkiemu Duchowi. Jutro o świecie ich głowy będą świecić nagimi skalpami...”

— „Śmierć Komanczom!” — krzyknął chytry Rosomak.

— „Śmierć Bładym Twarzom!” — krzyknęli goręści.

I tak się to zaczęło... Mohikanie, Siouxowie, Komancze, Manitou, tomahawki — to był świat najpiękniejszych przeżyć. Szukało się tropów „tych psów Komanczów”, zdobywano blokszawy, budowało wigwamy, ostrzyli szpilety, które miały skalpować Błade Twarze, lub walczyło się o Białą niewiastę. Czyż była wtedy piękniejsza książka od ostatniego Mohikanina, ulubienicy

autor od Coopera. A potem ten świat z dniem każdym wzrastał. Przyszedł May, London, Curwood i tyli inni.

A potem był Verne. Któż z nas nie pragnął wjechać rakietą na księżyc, ktoż nie roił w swych głowach o cudownych wynalazkach, o meteorach i wywołaniu energii słonecznej, ktoż nie nurzał się z rozkoszą w strumieniu bujnej fantazji tego pisarza.

I znówu bogaty świat wzruszeń i przeżyć dzięki książce. Te książki, o które walczyło się w klasowej bibliotece, bo była tylko jedna, a każdy chciał ją mieć, a której karty pożerane były sekami mi chciwych i młodych oczu, podniszczone i warte, blyszczące pięknem i dostarczały tyłu myśli płomiennych i emocji. Te książki czytane ukradkiem w szkole albo w domu o północy, kiedy wszyscy spali i kiedy wstawało się po ciemną, zapalało światło i wracało do zadrukowanych kart! Czyż można było usnąć bowiem, nie dowiedziawszy się o losie tego i tamtego bohatera!

Wreszcie odesłaliśmy wszyscy: i Janek z długimi włosami, pisujący wiersze, które „nawet” gdzieś drukował, i ten futbolista, który niewiele więcej wiedział o świecie ponad skład drużyny przeciwnika i wieczne zakochany Romek i wszyscy, którzy w ogóle byli. To był Sienkiewicz. To był i Zagłoba, i Podbiępieta, i Skrzetuski, Wołodyjowski, Helena, Wiśniowiecki, Kmicic i Zbyszko, Jurand i Danuska — wszyscy przyjaciele nasi najlepsi, od których nie mógł nikt nas odebrać, ani matka zapędzająca do łóżka, ani klucze w oczach, ani nie. I to nas dobiło. Byliśmy już do reszty i bez ratunku zakochani w książkach. Bez pamięci!

I znówu podeszli do nas inni. Zgłębiałymi dusze ludzkie z Szekspirem i Moliere, rozgrzyaliśmy z wieszczami łosy Polski, czując jak przebiega koło nas wicher wolności i powiew granicznej miłości Ojczyzny, z Prusem szukaliśmy sensu pozytywizmu i nowego Polaka... Ale już

nam nie wystarczyła literatura piękna. Wdarliśmy się w przebogaty i trudny, a jakże porywający świat myśli ludzkiej, przesywającej aż do dna naszą rzeczywistość, by poznać pod nią istotną treść i wartość życia. Rozczytywaliśmy się bez wytchnienia w trudnych dziełach filozoficznych, czując w sobie gorące dociekania i żądę prawdy. I czuliśmy, jak z każdą przeczytaną książką bogacimy się wewnątrz i wchodzimy o stopień wyżej w hierarchię wartości.

Chłonąc odczytane karty książki i entuzjastycznie ją chwalać lub równie namietnie ją krytykować, jak tylko młodość potrafi, myśleliśmy często o autorze. O tym dziwnym człowieku — o którym wiemy tak mało, a który wydał jak na świat, owoc swoich przemyśleń, objaw swoich przeżyć, który otwarł przed nami swój świat wewnętrzny. I byliśmy mu za to wdzięczni. Słyszeliśmy często o nim od jednych, że był dobrym, a inni osadzały go od cich i wiary. Ale myśmy szukali go w jego dziełach i z myśli jego urabialiśmy sobie jego obraz. I ten był najmlodszy, ten był nasz własny, tego ceniliśmy i kochaliśmy.

Kto raz zetknął się z książką, kto odczuł jej wielkość i piękno, ten się nigdy nie oderwał i wiedział o tym, że będzie miał w sobie pełnię człowieczeństwa. Nikomu z nas nie wolno rezygnować z tej potęgi i wielkości, a równocześnie z tej bliskości i serdeczności, jaką daje książka. Książka — ten nasz prawdziwy, a często najlepszy przyjaciel — ponieważ, niszczona, palona przez niemieckiego zaborcę, przeszła na równi z naszymi bojownikami o wolność i męczennikami — całą martyrologię i musi odzyskać z powrotem należne jej stanowisko. My wiemy, że z niej będziemy czerpać siły i myśl do pracy nad przebudową nowej Polski i samych siebie. Będziemy z pomocą książki — polskiej — która „zbłądził pod wszystkie strzechy” — rozbudowywać w sobie świat myśli i uczuć, rozwijać swoje życie wewnętrzne.

Teodor Śmiełowski

Gawęda o książce

Jeśli w życiu spotykają nas zawody ze strony najwzajemniejszych jakby się wydawało przyjaciół, pozostaje nam zawsze ostateczny i niezawodny przyjaciel — książka. W odrywających wspomnieniach mego dzieciństwa, jak tylko nagłbiele śniegami pamięć potrafi, pośród wielu wydarzeń, obrazów mniej lub mocniej wyrażających, naczelnym miejscem zajmuje pierwsza książka z obrazkami. Zrasta się z naszym życiem nierozdzielnie, biegnąc tropem młodości i późniejszej lat stolecznych. Obok nas przeszło wielu ludzi, by nie wrócić do nas choćby wspomnieniem. Książka pozostaje najwzajemniejszym przyjacielem, bo nie zdradza, nie krzywdzi, ani zawodzi.

W dawnych czasach okresu rękopiśmiennej, gdy nie znano jeszcze druków, uczeni benedyktyni i cystersi całe swe życie poświęcali pracy nad pisanem i kopiowaniem książek. Rekopisy te, bogato iluminowane i zdobione, zamknięte kiamrami, jak szkatułki na precjoza, były zbyt cenne i zbyt rzadkie, aby stać się mogły własnością przeciętnej czytelni. Składano je czestokroć w darze panującym osobom, jak np. Psalterz florentyński — królowej Jadwidze, lub Biblię Szarszapską. Rozpowieszczenie książki przypada na okres wynalazenia druku. Jeszcze długo jednak książka polska; choć z roku na rok zdobywa coraz szersze kręgi przyjaciół, pozostaje przywilejem pewnej określonej sfery. Łączy się to z zagadnieniem oświaty społeczeństwa i kosztem jej produkcji. Dopiero demokratyzacja rządów i warunków życia społecznego, przypadająca na koniec XVIII wieku, przyczyniła się do wielkiego procesu popularyzowania książki. Takim faktem przełomowym w dziejach naszego czytelnictwa było założenie biblioteki publicznej

w Wareszawie przez biskupa Józefa Zaluskiego w r. 1747, jednej z najpoważniejszych bibliotek w Europie. Najważniejszą rolę w tym procesie przypisać należy przewartowi w sposobie wytworzenia i kolportowania książki, oraz zakładaniu bibliotek publicznych. Ustawa biblioteczna, przeprowadzona w połowie XIX wieku w wielu krajach, nakładająca na państwo i społeczeństwo przymus organizowania bibliotek miejskich i wiejskich, była wielkim krokiem naprzód. Jednak pochód książki polskiej, zstępującej ku wszystkim warstwom społecznym, został nagłe i brutalnie przerwany wypadkami wojny. To, co książka polska przeżyła, w jakich obozach i krematoriach zakończyła swój żywot, znamy najlepiej my, bośmy musieli się z nią rozstać.

„Normalnie źródłem zamiatowania do książek, jak pisał Debicki (Kasprzowicz poeta-bibliofil), jest uczuciowy do nich stosunek, zadziergnięty jeszcze w latach dziecięcych. Atmosfera bibliotki domowej, długie wieczory zimowa spędzane z książką, pierwsza książka, którą otrzymujemy na własność, jako dar, pochodzący od osób kochanych — to we wspomnieniach naszych chwile wzruszeń niezapomnianych, ku którym wracamy niejednokrotnie w życiu. Na tej podstawie urabia się też i kształtuje nasz późniejszy stosunek do książki jako „towarzyszek” naszego życia. Książki otrzymane od drogiego nam osób, są przedziwnym łącznikiem pomiędzy rodziną, społeczeństwem i całym narodem.

W ciężkich ekonomicznych warunkach powojennych, jakie przeżywamy, gdy miłość i pragnienie książki wzrasta nieproporcjonalnie do jej zniszczenia i odrodzenia, najtańsza nawet i niezbędna, jest dla nas po prostu czymś nieodzownym. Mu-

siły się więc wyrzec kolekcjonerstwa z przyczyn czysto materialnych i z pobudek społecznych. Książka stanowi oddat własności powszechnej z tej chwili, w której zapełnił lukę spowodowaną wojną, oraz nasyci sieć bibliotek i uczelni. Nie jest to bynajmniej wzwanieniem do zaprzestania racjonalnego gromadzenia, lub skupowania książek. Bezpośrednio obowiązkiem z książką, stwora przede wszystkim jej bliski do nas stosunek. Instytut zbieracza musi oprzeć się na rozumnych zasadach i w pierwszym rzędzie uwzględnić dobro społeczne.

Jeśli wobec ludzi, a tymbarzydzi przyjaciół obowiązuje nas pewne prawa moralne i etyczne, tym większe zobowiązania mamy wobec książki, jako tej niezawodnej towarzyszy. Stanowisko nasze wobec niej powinno być przede wszystkim ponad czasowe. Tak jak chronimy z pietyzmem obrazy, rzeźby, czy zabytki architektoniczne, tak i książkę, szczególnie dziś, po jej szalonych stratach, otoczmy swą opieką, aby przetrwała i wychowała całe rzesze czytelników, aby jej „zaczynała na śmierć”, doczekało się najsędziwszego wieku przyszłych pokoleń. Książkę, której treść przeżywa pojedynczy czytelnik dziś i jutro, mają prawo przeżywać po nim inni. Zbyt wielkim egoizmem i barbarzyństwem byłoby nie dbać o zdrowie ewolujcy czytelnika i jego losy. Nie tu zresztą miejsce na przypomnienie prawideł szanowania i obchodzenia się z książką, choć wiele osób nie zdaje sobie z tego sprawy.

Prócz miłości, przywiązania, poszanowania, oraz opieki nad nią, jako nad czymś co stanowi własność powszechną, nie zapomnijmy przede wszystkim o tym, że jej zadaniem jest objąć najszersze rzesze czytelników. Mam na myśli w tej chwili egolistycznych bibliofilów, którzy głęboko chowają kluczyki od zamkniętych szaf bibliotecznych, oraz osoby pożyczające książki z bibliotek,

co z oddaniem zwlekają nieraz całe miesiące i lata. Książka zamknięta z chciwością, a nie wykorzystana dostatecznie (zwłaszcza przy obecnym braku), oraz wypożyczona i beznamiętnie przetrzymywana, jest jak pieniądz schowany na dzień szafy i tracący z dnia na dzień swą wartość, lub jak kwiat, co nie może przetrwać się w owoc. Aby jednak stosunek do przyjaciół nam bliskich — książek przybrał odpowiednią formę, musimy się z gruntu zmieć.

Plaga zabrownienia nie ominieła nawet i książek. Zabieranie i przywłaszczanie książki należącej do instytucji naukowej, lub publicznej, jest rzeczą amoralną codzienna. W średniowieczu umiano temu zapobiec, przywiązując księgę do łańcucha. Dziś, sprawa przedstawia się znacznie gorzej i występuje „książkowa” zatacza zastraszające kregi. Tym większe, że współwino ponoszą nieuczciwi księgarze, kupując nawet takie, opatrzone jak najwzajemniejszymi znakami instytucji. Głód książki jest dziś większy może, niż głód chleba. Nie krzywdzimy więc tych, którym jej brak! Proponuję w imię uczciwości, w dniu Święta Książki, przeskakać półki księgami i antykwarijnymi poznańskimi. Plon byłby zapewne obfity, niż z kwesty ulicznej.

Przypominam sobie chwile, jedne z najgorzejszych w moim życiu, gdy odciął zb'żającym się frontem w 44 roku, żyliśmy wśród lasów pozbawieni czestokroć chleba i wody. Jedyną wtedy pociechą i radością była mała, zniszczona podręczna książeczka: Kwiatki św. Franciszka. Czytałem ją wielokrotnie w różnych okolicznościach, ale nigdy tak, jak w owych pamiętnych dniach sierpnia.

Dziś stojąc w obliczu odrodzenia książki polskiej, musimy znaleźć dla niej miejsce najzaszczytniejsze, musimy wzbudzić do niej miłość żarliwą, zrozumieć wartość i otworzyć serca i umysły nasze.

Bogdan Zakrzewski

DOM CISZY

W najruchliwszym punkcie śródmieścia Poznania, w pobliżu ruin spalonych domów, pośrodku gwaru odbudowującego się miasta, stoi dom ciszy i skupienia: Miejska Biblioteka Publiczna. Stano- wiona ona kontrastem ruchu, gwaru i pośpiechu wielomiej- skiej ulicy, skupiając w swoich murach wszystkich spragnionych wiedzy i ciszy dla nauki. Wypsa spokojny w rozgwarze przedkiego rytmu odbudowy Poznania stała się, pod światłym kie- rownictwem mgra Józefa Frieskego, naszą Miejską Biblioteką. Z dawnych bibliotek i czytelników przedwojennych, poza Biblioteką Uniwersytecką, nie zachowała się żadna. Jaki był los księgozbi- rów prywatnych i publicznych podczas okupacji, nie trzeba tu przypominać. Dziś, mimo poważ- nych zniszczeń i ogromnych trudów w dziedzinie bibliotekarstwa, czytelnicy i pracownicy w dziedzinie nowego życia, aby znów spełniać swoje po- ważne zadania w zakresie upowszechnienia oświa- ty i kultury. Bo dziś, w dobie demokratyzacji kul- tury właśnie biblioteki i czytelnicy mają do wy- pełnienia poważną i w dzisiejszych warunkach ciężką rolę. Zadanie to na naszych ziemiach jest tym pilniejsze, bo tu okupant w zacieklej, zorganizowa- nej akcji dążył do zupełnego zlikwidowania śladów kultury polskiej. Najcięższy cios skierowa- ny w książkę polską, niszczyć ją w barbarzyński i w dziejach ludzkich niesłuchany sposób.

W dziele odbudowy życia kulturalnego po woj- nie najmniejsza sprawa stała się odrodzenie czy- telnictwa wśród najszerszych kręgów społeczeń- stwa. Temu zagadnieniu miasto Poznań poświęci- ło uwagę od samego początku okresu odbudo- wy, bo już w lutym 1945 roku Miejski Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki przystąpił do organizo- wania ośrodka bibliotecznego w gmachu przy ulicy św. Marcina. Oczywiście, że pierwszy okres poświęcono na prace wstępne, jak: wprawian- ie, odbudowa zniszczonych przez polską mi- ury, wyposażenie ubikacji w odpowiedni sprzęt i co najwęższe: gromadzenie zewsząd książek dla czytelników. Wreszcie w publicznych zabiegach i staraniach, przy szczupłych funduszach, zdołano otworzyć w dniu 21 lipca 1945 roku czytelnictwo w Miejskiej Bibliotece Publicznej i oddać ją do użytku publicznego. I tak przybyła Poznaniowi nowa, ważna placówka kulturalna. Zaczęły się tu prace, że organizatorem Biblioteki jest, pracu- jącym w niej z poświęceniem od początku jej ist- nienia mgr Józef Frieske, entuzjasta bibliote- karstwa.

Wchodzimy do Biblioteki — pierwsze drzwi na lewo: czytelnia czasopism. — Mam — mówi dyrektor Frieske — nieomal wszystkie czasopisma z całej Polski i jesteśmy w Poznaniu jedyną tego rodzaju czytelnia, w której można znaleźć prawie każde poszukiwane pismo. Ten dział naszej czy- telnicy cieszy się, jak pan widać, wielką frekwenc- ją. Rzeczywiście, lokal pełen zadowolonych ludzi. Rozpoczęcie wieku obłężymy — od kilkunasto- letnich uczniów, studiujących gorliwie czasopisma sportowe, do starszych zabieganych w lekturę po- wojenne czasopism naukowych, poza tym dużo, dużo młodzieży.

Młodzież — informuje nas dyrektor Biblio- teki — jest naszym najgorliwszym klientem. Przy- chodzą tutaj na godziny lektury w ciszy zarówno uczniowie szkół średnich jak młodzież akade- miczna, słuchacze Uniwersytetu Powszechnego, uczestnicy kursów dokształcających, młodzież pracująca... Młodzież więc najwięcej korzysta z naszej Biblioteki.

— Nie dzie, przecież przez tyle lat pozbawiona była możliwości czytania polskich książek. — Z tego też względu zamierzamy uruchomić latem specjalną czytelnia dla młodzieży. Wypo- szamy ją w książki odpowiednie dla wieku i za- interesowań naszych najmłodszych gości. — A kiedy będzie można wypożyczać książki do domu?

Również i sprawę wypożyczalni pragniemy za- łatwić pozytywnie do lata. Na razie wciąż jeszcze zbieramy, zbieramy, skupujemy książki, aby w jak najkrótszym czasie wzbogacić nasz skromny księgozbiór, liczący dziś 10 000 dzieł. Trochę o stały wzrost naszej biblioteki jest naszym głów- nym zmartwieniem. Chciałbym, aby w naszej Bi- bliotece każdy mógł znaleźć to, czego szuka. — A jak wygląda sprawa nowości wydawni- czych?

— Mam wszystko, co tylko ukazuje się na ry- nku księgarskim, biblioteka nasza jest wciąż ak- tualna.

Trzydziętny, obszerny gmach mieści kilka ja- snych sal czytelni, bogaty zbiór czasopism z całej Polski oraz skatalogowany i do wypożyczeń przy- gotowywany księgozbiór. W jednej z sal widzimy stare księgi.

W ułudowym spodek przemocy niemieckiego okupanta państwa polskim troska o książkę jest naszym pierwszym obowiązkiem. Milionowe rze- sze naszej uczącej się młodzieży są pozbawione niezbędnych podręczników naukowych i książek. Wielki ich brak odczuwają także pokolenia starsze. Nakazem chwili jest więc to braki usunąć przez dostarczenie potrzebującym nieodzownej książki.

Skąd wziąć jednak te książki?

I na to jest rada. Przy dobrej woli i pełnym pro- zymieniu ze strony całego polskiego społeczeń- stwa jest koniecznym poświęcenie pewnych ofiar i pewnego wysiłku na rzecz dobra ogólnego, jakim jest niewątpliwie szerzenie i ugruntowanie wie- dy w Polsce, i potrzebne nam książki się znajdują. Wiemy dobrze, że w wielu polskich domach zdołano uratować liczne książki polskie przed niemieckim zniszczeniem i że książki te nie zawsze są teraz należycie wykorzystywane. Znaleźć się wypadki bezużytecznego przetrzymywania książek tylko

— To szczątki Biblioteki Raczyńskich, reszta okupawców sponęła. Poza tym nikłym zbiorem książek dawnych, z Biblioteki Raczyńskich łącz- na idea wspólna: upowszechnianie czytelnictwa wśród społeczeństwa poznańskiego.

— Zdać mi się, że nie we wszystkich miastach w Polsce znajdziemy już dziś tak zorganizowane biblioteki jak nasza.

— Oczywiście Poznań jednak, nie czekając na ukazanie się ustawy bibliotecznego, przewidując- sie bibliotek samorządowych, mających zaspoko- ić potrzeby wszystkich czytelników w gminach i miastach, Poznań już obecnie przystąpił do or- ganizowania sieci bibliotecznego.

— To znaczy, że Biblioteka Miejska stanie się centralą dla bibliotek mniejszych, — dzielimy. Zorganizujemy je na wzór Biblioteki centralnej, przegłębimy całe miasto, wszystkie dzielnice, nie wyłączając niedawno przyłączonych gmin wiejskich, pokryje sieć ta- kich właśnie bibliotek dzielnicowych.

Jestem zachwycony tym szerokim i pożytecz- nym zamiarem ob. Frieskego, który stale myśli o rozprowadzeniu książek wśród najszerszych mas czytelników. Ale nie na tym koniec jego pro- jektów, bo: — od dawna już — mówi nasz rozmów- ca — noszę się z zamiarem utworzenia odrębnej wypożyczalni dla młodzieży i dzieci, w której by- książki byłyby dobrane odpowiednio do wieku i za- interesowań najmłodszych czytelników, od nie- dawna dopiero zapalnych do czytania. Wypoży- czalnia ta byłaby skompletowana przy ściślejsz- współpracy doświadczonych wychowawców.

— Rozpoczęliśmy jedną jeszcze akcję, mianow- cie organizowanie bibliotek ruchomych.

— To oczywiście też nowość?

— Tak. Centrala nasza ma służyć nie tylko dla indywidualnego kształcenia się poszczególnych czytelników, lecz winna również zaspokajać zdro- wny głód beletrystyki wśród mas pracujących. W tym celu składamy na początku kilkanaście kom- pletów tzw. „bibliotek ruchomych”, aby je prze- nosić dla większych zakładów pracy i świetlic. W tej dziedzinie nawiązujemy współpracę z OKZZ i z Urzędem Informacji i Propagandy, aby sieć tej akcji rozprowadzić najtrafniej.

— Ze plany powyższe nie obracają się w dziedzi- nie fantazji, tego dowodem są będące już w or- ganizacji pierwsze komplety ruchome. Akcję całą rozłożył się na szereg lat, bo o natychmiastowej realizacji nie może na razie być mowy.

— A to dlatego, — mówi mgr Frieske — że wciąż nam brak książek, które w stosunku do naszych skromnych funduszy są zbyt drogie; poza tym mamy także, w szeregu pilnych, często palących potrzeb natury społecznej i gospodarczej, nie może na razie dać Bibliotece wszystkiego, czego się wymaga. Pamiętajcie zresztą, że w tej dziedzi- nie oświaty akcja biblioteczna jest najdroższą, dlatego też z konieczności musimy nasze plany rozłożyć na kilka lat.

Patrzcie jednak na to wszystko, co w ciągu jed- nego zaledwie roku tutaj, w Bibliotece Miejskiej już osiągnięto, możemy być spokojni, że owe lata nie będą zbyt długie.

Przechodzimy wreszcie na wyższe piętra gma- chu, widzimy wszędzie cicha, mówiąca pracę 23 pracowników Biblioteki, którzy pogrążeni w sto- sach książek, snują się po salach z półkami, za- pisują, katalogują, szacują, przeglądają przepły- wające wciąż przez ich pracownice tytuły. Wśród książek widzimy wiele starannie oprawionych — jest to już wynik pracy własnej introligatorni, mieszczącej się w Bibliotece.

Na końcu dyrektor Biblioteki Miejskiej ciężko wzdycha.

— Zmęczymy pana? — pytam strapięny.

— Nie, martwi mnie inna sprawa. Wśród 3000 czytelników przewijających się miesięcznie przez naszą Bibliotekę, zdarzają się rozmaici ludzie.

— Acha, rozumie, akcja bibliotek ruchomych już się zaczęła.

— Tak, tylko książki wędrują do półek właścici- eli prywatnych. Ginę książki i gazety, pozostają luki w naszych zbiorach, a Biblioteka nie ma etat- ów dla stałych dozorców, którzy by nas ustrzegli od strat.

— Ano, widać, że epidemia „szabru” dotarła aż tutaj.

— Wierzę jednak — kończy ob. Frieske — że w miarę zrozumienia wartości społecznej książki wzrosną również uczciwość niektórych naszych gości.

Jednak, by nie pozostawać mniej pod smutnym wrażeniem, dyrektor Biblioteki ukazuje mi po- kazany zbiór darowideł Biblioteki oraz wspomina o zapowiadanych dotacjach z Ministerstwa Oświaty.

Stanisław Strugarek

Pionierska działalność wydawnicza „Czytelnika”

Na skutek wandalistycznej polityki dewastacyjnej okupanta, której pastwą padły biblioteki uniwer- syteckie, setki bibliotek miejskich, tysiące biblio- tek gminnych i księgozbiórów prywatnych w Pol- sce — książka stała się w kraju rzeczą niezmier- nie rzadką. Danie książki do rąk młodzieży szkolnej, zaopatrzenie w nią jak najwięcej biblio- tek i świetlic, jak najszybciej dostarczenie jej na tereny Śląska i Nadodrzańskie, które po wieko- wej niewoli wróciły do nas z łaknionymi słowami polskiego, było w pierwszym roku po odzyskaniu naszej Niepodległości sprawą niemiłą palącą dla całego narodu, jak odbudowa stolicy i innych zniszczonych ośrodków przemysłowych.

Docenając w pełni wagę problemu dostarcze- nia jak najszerszym warstwom dobrej i taniej książki, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” pomyślała jako organizacja masowa o nieograniczonej ilości członków rozpoczął z miejsca ożywioną działalność na tym polu.

Książka przedwojenna była książką drogą. Nie kupował jej ani robotnik, ani chłop, ani też kieps- ko opłacany inteligent. Nie kupował nie tylko dlatego, że nie znajdował w niej nic ze spraw go obchodzących, lecz i dlatego, że nie stać go było na kupno. Jeśli się zważy, że według danych statystycznych dochód społeczny w Polsce przed wojną na głowę ludności wynosił przed wojną 270 zł na rok, czyli 22,5 zł miesięcznie, co daje na dzień około 75 gr, to zrozumiałym jest stan- cie, że książka, której cena wahała się od 4—5 zł, była luksusem ogólnym, co najwyżej w witynie księgarskiej.

Olbrymna więc praca do odrobienia zainstalo- wał przed społeczeństwem polskim. Zadanie to trudne i odpowiedzialne wzięło na swe barki najszere- szej Wydawnictwo „Czytelnika”, które ogłosa- jąc dziś w przeszło rocznej perspektywie ist- nienia naszej państwowości na swą działalność pochlubić się może — owocnymi i pięknymi re- zultatami pracy wydawniczej i kulturalno-oświa- towiej. Bardzo niemiły udział wspowy do Spółdziel- ni czyni go niemal symbolizującym i umożliwia- jącym zostanie członkiem Spółdzielni, zaś założe- nia ideowe i społeczne wydawnictwa w myśl ha- sła, że „Bez oświaty, nie ma demokracji” nakła- dają na każdego obywatela zostania tym człon- kiem i wpływanie tą drogą na jakość, taniość i powszechność książki. Jeśli przedwojenny wy- dawca, którego jedynym motorem działania był zysk i to możliwie duży, kierował się w polityce wydawniczej, nie potrzebami mas, nie chęcią słu- żenia kulturze, lecz chęcią wyciągnięcia własnej kieszeni, puszczal na rynek bardzo często bez- wartościową, a nawet szkodliwą makulaturę, rozmaite sensacyjną, kryminalną i pornograficz- na tandetę, żerując na wypożyczonym gusie mie- szczaństwa to Wydawnictwo „Czytelnik” nastaw- ienie jest na książkę dobrą i pożyteczną, która będzie pozytywnym wkładem w kulturę narodową i w kształcenie najszerszych mas narodu.

Celem Spółdzielni jest działalność wydawnicza, oświatowa i propagandowa, oparta na zasadach demokratycznych i postępowych dla podniesienia ogólnego poziomu wiedzy społeczno-politycznej w Polsce, oraz udostępnienia najszerszym masom obywateli Rzeczypospolitej korzystania z pism co- dziennych, periodycznych i wszelkiego rodzaju wydawnictw o treści politycznej, społecznej, ekono- micznej, literacko-artystycznej i popularno-na- ukowej. Członkowie biorą udział w działalności Spółdzielni, tworząc koła na terenie miast, gmin, gromad, zakładów pracy, dowożąc im, o naj- mniejszej liczbie 10 członków, którzy otrzy- mują wszystkie Wydawnictwa Spółdzielni z ra- batem ustalonym przez Zarząd Główny.

Plan wydawniczy kontrolowany przez szerokie rzesze czytelników, rekrutujących się z wszyst- kich zawodów i grup społecznych, jest planem dążącym do zaspokajania potrzeb wszystkich tych grup i zawodów, a nie spekulatywnym, kieru- jącym się koniunkturą, czy okazją. Nie zysk indy- widualny, lecz użyteczność społeczna decyduje o drukowaniu takiej a nie innej książki, o popu- laryzowaniu tego a nie innego autora. Moment zys- ku to odpada. Co decydująco będzie również o- taniści, a tym samym o powszechności książki, zwłaszcza, że Wydawnictwo chce jak najbardziej udostępnić książki wszystkim, sama zakłada kio-

ski i punkty sprzedaży z wykluczeniem kosztow- nych pośredników.

Dla prawdziwych księgarzy i wydawców książ- ka jest tym, czym być powinna: szerzący kulu- tury, zakłętą myślą ludzką. Ci podchodzą do książ- ki z pewną ideologią, z pewną linią wytyczną, ze zrozumieniem wielkiego zadania, jakim są obar- czeni.

Z odrodzeniem się całego życia polskiego odradza się powoli z ruin i zgłuszczone zniszczenia książ- ka, mimo trudnych warunków powojennych a Wydawnictwa czynią niewątpliwie wszystko, aby podciągnąć się do poziomu wymagań nowego ży- cia. Potrzebę popularyzacji dobrej i taniej książki rozumie coraz więcej ludzi, rozumieją to zwła- szcza liczne fabryczne świetlice, organizujące na swych terenach „Koła Czytelnika”. Jeśli się zaś tu i ówdzie spotyka jeszcze zbyt krytycznych ludzi, to trzeba to przypisać tym smutnym nawykom spekulacyjnych nieuczynających innych wartości, jak tylko brzęcząca moneta. Przed wojną każde dzie- cko w wieku szkolnym groszowymi składkami na „Macierz Szkolną”, na pomoce naukowe itp. pla- ciło co miesiąc więcej, niż ten jednorazowy udział (wynoszący 100 zł).

Z dniem 1 maja br. znalazła się na półkach wszystkich księgarń setna książka „Czytelnika”, a mianowicie wspaniała monografia pióra śp. prof. Ignacego Chorzowskiego p. t. „Joachim Lelewel — człowiek i pisarz”. Jubileusz ten zbiegający się z dniami oświaty przypadającymi w tym roku między 1 i 3 maja stanowi poważny wkład do o- drodzenia książki i kultury polskiej. Wydawnictwa książkowe „Czytelnika” obejmują szereg dziedzin piśmiennictwa, a mianowicie: literaturę piękna, literaturę naukową, książki prawnicze, bibliotekę społeczno-polityczną, książki dla dzieci i młodzie- ży, „Bibliotekę młodego czytelnika”, podręczni- ki do nauki języków (zawody ortografii i in- terpunkcji), Bibliotekę tygodnika „Wies”, Bibliotekę błękitną, Bibliotekę „Szpitali”, teki graficzne i wydawnictwa autowe.

Na specjalne podkreślenie zasługują poważne pozycje wydawnicze w dziale literatury pięknej: Andrejewskiego — „Noc”, Gojawiczyńskiej — „Kraty”, Szmajewskiej — „Dymy nad Birke- nau”, oraz wzniesienie Krzyżaków”, „Starej Ba- ni”, „Przedwiośnie” (w przygotowaniu „Po- pioły”). W dziedzinie poezji wydano: Przybosa, Tuwima i Miłosza.

W ramach wydawnictwa książek dla dzieci i młodzieży wspomniano m. in.: „W pustyni i pu- szczy” — Stenikiewicza oraz w „Bibliotece mło- dego czytelnika” — opowiadania Żeremskiego „Dr. Piotr” i „Siłaczek”, oddające duże usługi jako lektury szkolne. Szereg Wydawnictw zos- tało kompletnie wyczerpanych tak, że trzeba było wznowić ich nakład. W najbliższym czasie ukła- sze się „Cichy Don” — Michała Szolcowa.

Niewątpliwym dodatkiem bilansu pracy wy- dawniczej „Czytelnika” jest to, że inteligent, robo- tnik i chłop otrzyma książkę, która dostępna bę- dzie dla wszystkich, a o wyborze jej nie będzie decydował wydawca, ale tylko i wyłącznie czy- telnik zrzeszony w wielomilionową spółdzielnię wydawniczą.

T. S.

KSAWERY PRUSZYŃSKI MARGRABIA WIEŁOPOLSKI

STR. 132 CENA 22.100

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”

14086

Czy pomniki poznańskie będą orestrowane?

(1) Z inicjatywy Tow. Miłośników miasta Poz- nania odbyło się w dn. 25. ub. m. pierwsze ze- branie Obywatelskiego Komitetu dla projekto- wania nowych pomników w Poznaniu, w którym, z zaproszonych gości wzięli udział: ks. prof. dr Szczerzyński Detloff, inż. arch. K. Ulatowski, ar- tysta-rytmista E. Haupt, arch. Sawicki, St. Strugarek, Fr. Jaskowski i art.-mal. K. Lisiecki.

Po wyborze przewodniczącego w osobie ob. Jaskowskiego, prezesa Tow. Miłośników Miasta Poz- nania, i zapoznaniu uczestników z celem utwo- rzenia komitetu dla spraw pomnikowych w Poz- naniu, przystąpiono do omówienia losu pozosta- łych pomników. Kwestię projektowania nowych pomników odczono na czas dalszy, gdyż sprawa ta zależąca będzie od przejrzenia i zapoznania się z planami rozbudowy miasta. Między innymi ob. Strugarek odczytał nadesłany list seniora rzeź- biarza, Władysława Marcinkowskiego, w którym mistrz podaje cały szereg nowych koncepcji, do- tyczących odczobienia miasta pomnikami. Projek- ty rozpatrzono kolejno, jednakże z uwagi na no- woczesny rozwój urbanistyczny miasta, projekty te nie będą mogły mieć na razie zastosowania.

Z kolei obecni na zebraniu inż. Ulatowski, ks. Detloff i arch. Sawicki wysunęli projekt wybu- dowania odpowiednich kapliczek na miejscach kaźni Polaków w Poznaniu. Przyjęto również pro- jekt inż. Zielińskiego przeniesienia pomnika „Bambarki” na Rynek Języcki i odtworzenia po- mnika di Quadro na Starym Rynku. Komitet po- nownie również przeniesienia niektórych zabyt- kowych figur na miejsca odpowiedniejsze i bar- dziej widoczne.

Ponadto omówili zebrani kwestie związane z odnowieniem pomnika „Perseusa”, pomnika 15 p- ulanów i ponownym umieszczeniem tablicy Po- wstańców Wielkopolskich przy Bazarze Poznań- skim.

D—M.

Oddajmy książki do społecznego użytku!

W świeżo ustanowionym „Świecie Oświaty”, które w tym roku po pierwszy w Polsce ur- czyście obchodzić, głównym naczelnym poło- żony na książkę, jako na instrument oświaty i kultury narodowej. I słusznie. Bo w książkach właśnie mamy dzisiaj największe braki.

W ułudowym spodek przemocy niemieckiego okupanta państwa polskim troska o książkę jest naszym pierwszym obowiązkiem. Milionowe rze- sze naszej uczącej się młodzieży są pozbawione niezbędnych podręczników naukowych i książek. Wielki ich brak odczuwają także pokolenia starsze. Nakazem chwili jest więc to braki usunąć przez dostarczenie potrzebującym nieodzownej książki.

Skąd wziąć jednak te książki?

I na to jest rada. Przy dobrej woli i pełnym pro- zymieniu ze strony całego polskiego społeczeń- stwa jest koniecznym poświęcenie pewnych ofiar i pewnego wysiłku na rzecz dobra ogólnego, jakim jest niewątpliwie szerzenie i ugruntowanie wie- dy w Polsce, i potrzebne nam książki się znajdują. Wiemy dobrze, że w wielu polskich domach zdołano uratować liczne książki polskie przed niemieckim zniszczeniem i że książki te nie zawsze są teraz należycie wykorzystywane. Znaleźć się wypadki bezużytecznego przetrzymywania książek tylko

dlatego, że za kilka lat książki te mogą być po- zebne dla własnych dzieci. Nie bierzcie się pod uwagę przy tym faktu, że w tej chwili książki te, leżące bezużytecznie, są palącą potrzebą dla dzie- ciaków, a nawet setek uczącej się młodzieży, że przetrzymywanie ich, aczkolwiek z punktu widze- nia dobra ogólnego ze wszelkim miar nie tylko nie- pożądaną, ale wprost nawet szkodliwą i kary- godną.

Ponadto wiemy, że niemiecki okupant pozos- tał po sobie całą masę książek własnych, które albo walają się po kątach, albo są palone w pie- cachi.

Oż wszystkie książki, bez względu na treść i język — jakim są pisaną, winny być oddane przez wszystkich ich posiadaczy do publicznego użytku, gdzie zostaną odpowiednio do swej wa- rtości wykorzystane.

I tak z książek naukowych w polskim i obcych językach powstanie sieć bibliotek dla uczącej się młodzieży. Z książek polskich nie naukowych powstają publiczne biblioteki na użytek wszyst- kich obywateli, chcących z nich korzystać. Pozo- stałe zaś książki zostaną skierowane do papieru, gdzie będą przerobione na papier, tak nam po- trzeba do drukowania nowych książek.

Aby wszystkim posiadaczom zbędnych i nale-

Z konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych

Jugosławia otrzymała dalmatyńskie wyspy włoskie

London (obsl. wł.). Na śródomowym porannym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych postanowiono wprowadzić zmiany w procedurze obrad, celem przyspieszenia rozpatrywania spraw, w których dotychczas trudno było osiągnąć porozumienie. Ministrów zdecydowali się odbywać poza tym nieoficjalne obrady. Pierwsze takie posiedzenie odbyło się wczoraj popołudniem w hotelu zamieszkałym przez min. Byrnesa. Przed tym jeszcze podczas obrad powstało nieporozumienie w związku z propozycją utworzenia komisji nadzorującej włoskich przestępców wojennych. Min. Molotow sprzeciwił się tym propozycjom, z tych samych powodów dla których wczoraj nie udzielił zgody na propozycję utworzenia inspektoratu sojuszników, którego zadaniem byłoby zapewnienie wykonania w całości postanowień traktatu pokojowego z Włochami. Molotow zarzuca, że wspomniane propozycje stanowiłyby naruszenie suwerenności Włoch. Na wczorajszym posiedzeniu osiągnięto porozumienie co do jednego punktu traktatu z Włochami, a mianowicie wyrażono zgodę na oddanie Jugosławii wysp dotychczas należących do Włoch, położonych wzdłuż wybrzeża dalmatyńskiego a także wyspy Pelagosa.

Zgodzono się, że prawa połowy ryb dla Włoch mają być zabezpieczone a wyspy mają być zde-militaryzowane. Wczorajsze posiedzenie ministrów odroczone do dnia jutrzejszego w celu wysłuchania premiera włoskiego, który nie mógł przybyć wcześniej. Delegacja jugosłowiańska również uda się dziś do Paryża. Na czele delegacji stoi wice-premier, a w skład jej wchodzi także minister spraw zagranicznych — Simic.

Południowy Tyrol

nie będzie przyłączony do Austrii

Warszawa (obsl. wł.). Wczoraj o godz. 15 ministrów spraw zagranicznych wznowili swe obrady. Po odrzuceniu żądań Austrii przyłączenia południowego Tyrolu zastępcy ministrów spraw zagranicznych opracowywują obecnie poprawki do granicy austriacko-włoskiej.

Demonstracje w Austrii przeciwko odłączeniu Tyrolu południowego

London (obsl. wł.). W Tyrolu austriackim rząd prowincjonalny zrygnął w dniu dzisiejszym na znak protestu przeciw decyzji ministrów spraw zagranicznych, że Tyrol południowy ma pozostać przy Włochach. Wczoraj rano w Tyrolu austriackim ogłoszono wezwanie do 6-godzinnego strajku powszechnego na znak protestu przeciw powyższej decyzji. Po stronie włoskiej doszło do starć pomiędzy Tyrolczykami a policją włoską. Z Austrii donoszą, że komunikacja została przerwana, a wszelkiego rodzaju sklepy są zamknięte. Jedynie fabryki pracujące dla francuskich władz okupacyjnych nie przerwały pracy. Kanclerz austriacki Fiegl powiedział na 1-szo majowej ma-

Ameryka dożył... Japonie

Waszyngton (API). Komisja międzyrządowa dla spraw Dalekiego Wschodu, poruszając kilkakrotnie sprawę dostaw żywności dla Japonii, Delegaci podkreślili, że ze względu na ciężką sytuację żywnościową, pomoc w pierwszym rzędzie należy się krajem sprzymierzonym, w związku z czym wyrażają pogląd, że żaden kraj sprzymierzony nie powinien dostarczać żywności Japonii. Ponieważ jednak gen. Mac Arthur nie podziela tego stanowiska, komisja na posiedzeniu, które odbyło się 25 kwietnia postanowiła zaproponować, aby zmodyfikować swe dostawy żywności do Japonii. Na dzisiejszej sesji Rady sojuszników nowy delegat amerykański Atchison oświadczył, że sprawa apropracji Japonii dotyczy jedynie St. Zjednoczonych i że Rada nie może dawać żadnych wskazówek w tym względzie. Atchison uzasadnił swoje stanowisko tym, że apropracja Japonii ma na celu zapobiec rozgorzgnięciu ludności, które będzie zagrażało bezpieczeństwu wojsk okupacyjnych.

Atchison podkreślił także, że St. Zjednoczone eksportują żywność do Japonii bez uciekania się do organizacji międzynarodowej.

ONZ zbiera dowody przeciwko reżimowi gen. Franco

Nowy Jork (obsl. wł.). W Nowym Jorku obradowała wczoraj podkomisja Rady Bezpieczeństwa ONZ, która powołana została do stwierdzenia czy reżim gen. Franco stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju świata. Podkomisja zażądała od generalnego sekretarza ONZ, zebrania dokumentów dotyczących reżimu gen. Franco od wszystkich narodów zjednoczonych. Podkomisja ogłosiła, że sekretarz ONZ otrzymał 460 listów i telegramów od osób prywatnych i instytucji w sprawie reżimu gen. Franco.

Masowe produkcje penicyliny

London (API). We Wielkiej Brytanii wzrosła ostatnio produkcja penicyliny. Wystarczy ono nie tylko na zaspokojenie własnych potrzeb Anglii, ale również na to, by przyścisć z pomocą innym krajom. Począwszy od 1 czerwca nabycie będzie można penicyliny we wszystkich aptekach Wielkiej Brytanii za receptą lekarską. Obecnie czynione są próby zastosowania penicyliny w chorobach zwierząt.

Pomyślnie widoki urodzaju

Waszyngton (API). Jak donoszą minister rolnictwa Anderson oświadczył dziennikarzom, że zbiory na całym świecie zapowiadają się w tym roku bardzo dobrze, dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym.

nifestacji we Wiedniu, że odrzucenie roszczeń austriackich do południowego Tyrolu nie przeszkodzi temu, aby rząd austriacki jeszcze w większym stopniu podtrzymywał swoje żądania.

Czy Egipt dopuszczony będzie na konferencję pokojową?

Paryż (API). Korespondenci prasy francuskiej z Kairu donoszą, że Egipt wciąż jeszcze ma

nadzieję, iż dopuszczony zostanie na konferencję pokojową przynajmniej w celu wzięcia udziału w dyskusji na temat kolonii włoskich. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że min. Bevin i Byrnes nie będą sprzeciwiać się prośbie Egiptu. Nieznane jest natomiast stanowisko Rosji i Francji w tej sprawie. Obecnie Egipt korzysta z toczących się obecnie obrad ministrów spraw zagranicznych w Paryżu i czyni starania, aby 4 mocarstwa poparały jego prośbę.

Obrady nad traktatem pokojowym z Włochami

London (obsl. wł.). We śróde popołudniowo odbyło się kolejne posiedzenie 4-oh ministrów spraw zagranicznych w Paryżu. Głównym przedmiotem obrad był wniosek popierany przez W. Brytanię i St. Zjednoczone, zmierzający do utworzenia inspektoratu sojuszników, który by w ciągu 18 miesięcy pozostawał we Włoszech, celem nadzoru nad wykonaniem postanowień traktatów. Minister Molotow sprzeciwił się temu wnio-

skowi twierdząc, że wniosek ten ogranicza suwerenność Włoch. Dotychczas nie osiągnięto również porozumienia w sprawie redukcji wojsk okupacyjnych w Austrii. Minister Molotow oświadczył, że zgadzanie ilości wojsk w Austrii nie może być dyskusowane dopóki sprawa traktatu pokojowego z Włochami nie znajdzie się na porządku obrad. Obrady przerwano, nie osiągnąwszy żadnej decyzji w tej sprawie.

Niebezpieczne stanowisko Wspólnoty Brytyjskiej wobec przyszłości Niemiec

London (obsl. wł.). Premierzy Dominii zebrali się we środę w Londynie, celem przedyskutowania przyszłości Niemiec. Obradom przewodniczył Attlee. Dyplomatyczny korespondent pisał, że ministrowie Dominii wypowiedzieli się przeciw projektowi Francji, zmierzającemu do oddzielenia zagłębia Ruhry i Nadrenii od Niemiec. Zdaniem premierów tego rodzaju podział stworzyłby trudności gospodarcze i zarodki odrzucenia się hitleryzmu. Ogólne propozycje premierów streszczają się w propozycji uprzemysłowienia zagłębia Ruhry pod kierownictwem Niemców, odpowie-

działnych przed nowym rządem zagłębia Ruhry a nie pod kierownictwem międzynarodowego zarządu, który to zarząd już sam w sobie mógłby stwarzać trudności. Jeżeli chodzi o ogólne zagadnienie Niemiec: to premierzy wyrażają pogląd, że musi się podjąć kroki, celem zapewnienia, aby Niemcy w przyszłości nie mogli stać się wielkim mocarstwem wojskowym, jednakże tym razem Niemcom należy pomóc do rozbudowy systemu gospodarczego, który będzie sprzyjał rozwojowi instytucji demokracji, aby mogli odegrać swoją rolę w życiu Europy.

Żądania czechosłowackie wręczone zostały ministr. Molotowowi

Paryż (PAP). Posel czechosłowacki w Paryżu, Nosek, wręczył w dniu 30 kwietnia radzieckiemu ministrowi spraw zagranicznych Molotowowi trzy memorandum w celu przedłożenia ich konferencji ministrów spraw zagranicznych. Memorandum

zawierają żądania odnoszące się do granic Czechosłowacji, przesiedlenia ludności z Sudetów i przyznania Czechosłowacji 7 okręgów nadnaddunajskich, które przed tym do niej należały, obecnie zaś znajdują się w granicach Węgier.

Z procesu w Norymberdze

Schacht o Hitlerze

Norymberga (PAP). Na śródomowym posiedzeniu Trybunału w Norymberdze b. prezes Banku Rezesy, dr Schacht oświadczył, że został członkiem gabinetu Hitlera jedynie, aby „przysporzyć cierni temu reżimowi przysmut”. Oskarżony twierdzi, że Hitler miał zwyczaj wykorzystywania błędów ludzi w celu zmuszenia ich, aby mu się wysługiwali. „Wielu przywódców hitlerowskich musiało przyjmować środki uspakajające dla uciśnienia własnego sumienia. Stąd tyle samobójstw popełnionych po upadku Niemiec. Właściwie nie znalazłem Hitlera. Dwukrotnie jadłem z nim śniadanie w małym gronie, lecz poziom rozmowy i pochybienia okazywane Hitlerowi wpłynęły na powolnie przeze mnie postanowienia, aby nie pojąć tam więcej”. Schacht opisał spotkanie z Hitlerem na dworcu w Berlinie, gdy Hitler wrócił w triumfie z Paryża po upadku Francji. „Staaliśmy w szeregu. Hitler przeszedł dość szybko. Gdy zobaczył mnie, wyciągnął rękę i powiedział: „Co pan teraz powie, panie Schacht?” Przypuszczałem, że powiem, iż moja przepowiednia co do losów wojny była fałszywa”.

Zapytany przez swego obrońcę dra Dix'a, dlaczego udzielał poparcia finansowego dla dobru Niemiec, Schacht odpowiedział: „Uważałem, iż niezbędne dla Niemiec jest uzyskanie równowagi na tym polu i dziś jestem tego samego zdania”.

Zeznania Streichera

London (obsl. wł.). Na procesie w Norymberdze, zeznawał w charakterze świadka Streicher. Pod ogniem krzyżowych pytań Streicher przyznał się, że przed doświadczeniem władzy był często aresztowany za wystąpienia antysemityczne mimo to opierał się przy twierdzeniu, że nigdy nie

Nacjonalizacja towarzystw ubezpieczeniowych we Francji

Warszawa (obsl. wł.). Francuskie Zgromadzenie Ustawodawcze większością 487 głosów przeciw 63 zatwierdziło projekt ustawy o nacjonalizacji towarzystw ubezpieczeniowych.

Proces czeskich zdrajców

London (obsl. wł.). W Pradze rozpoczął się wczoraj proces 5 członków byłego rządu Czech i Moraw. Wśród oskarżonych znajduje się minister sprawiedliwości Kletti, ostatni premier Binner, minister rolnictwa Hruby.

Większość Włochów za republiką

Paryż (API). Jak donoszą z Rzymu, komitet wykonawczy włoskiej partii socjalistycznej reprezentowany będzie na wielkiej międzynarodowej konferencji socjalistów, która odbędzie się 17 maja w Londynie. Kongres partii chrześcijańsko-demokratycznej wypowiedział się za republiką. Wyniki głosowania były następujące: 739 tys. członków wypowiedziało się za republiką, 254 tysiące za monarchią, 63.300 wstrzymało się od głosowania, 5.000 kartek było pustych.

Święto Trzeciego Maja w stolicy

Warszawa (PAP). W nawiązaniu do tradycji 3-go Maja, jako święta narodowego, państwowego i kościelnego, dziś w całym kraju odbędzie się uroczyste obchody 155 rocznicy Konstytucji 3-Majowej.

W Warszawie przygotowany przez Komitet Obywatelski obchód święta 3-go Maja przedstawia się następująco: przemówienie prezydenta KRN ob. Bieruta przez radio.

O godz. 10-tej dla przedstawicieli KRN, Rządu, dyplomacji i przedstawicieli społeczeństwa, w kościele subkatedralnym Karmelitów odbędzie się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez księdza biskupa Słagowskiego w asyście kapituły. Bezpośrednio po nabożeństwie o godz. 11-tej odbędzie się w Teatrze Polskim akademii 3-Majowa, na której program składa się przemówienie zastępcy naczelnego dowódcy W. P. i Wiceministra Obrony Narodowej gen. Spychalskiego, na temat 155-letniej rocznicy Konstytucji 3-go Maja oraz część artystyczna w wykonaniu Zofii Rabcewiczowej, Marii Bojar-Zemienińskiej, Nelly Bogackiej i polskiej orkiestry ludowej pod dyrykcją Stanisława Wiślickiego.

W ramach uroczystości 3-Majowych w Warszawie odbędzie się o godz. 10-tej w parku Sobieńskiego narodowy bieg na przelaz, zaś o godz. 17-tej na stadionie W. F. przy ul. Łazienkowskiej reprezentacyjne spotkanie piłkarskie Łódź — Warszawa. W czasie przerwy nastąpi rozdanie nagród zwyciężcom zawodnikom biegu narodowego.

Oltarz Wita Stwosza przybył do Krakowa

Warszawa (obsl. wł.). Do Krakowa przybył pociąg z Norymbergi, który przewiózł 26 wagonów z dziełami sztuki zabranych przez Niemców z Polski. Najważniejszą część transportu stanowi oltarz Mariacki. Transport zawiera również zbiory Muzeum Archiwalnego w Warszawie, część naukową wspaniałych jagiellońskich i archiwa małopolskie.

Związek Radziecki daje do dyspozycji Rządu Polskiego 5.000 koni na akcje siewną

Warszawa (PAP). Ambasador ZSRR p. Lebediew przesłał następujące pismo na ręce min. Spraw Zagranicznych — Rzymowskiego:

Panie Ministrze! Z polecenia mojego rządu mam zaszczyt zakomunikować, że rząd radziecki, uwzględniając ostry brak siły pociągowej w Polsce i czyniąc radość prośbie rządu polskiego, przekazanej przez ministra Żeglugi i Handlu Zagranicznego p. Jedrychowskiego ministrowi Spraw Zagranicznych ZSRR — p. Molotowowi, postanowił oddać do dyspozycji Polski dla przeprowadzenia akcji siewu wiosennego 5.000 koni.

Rząd radziecki wydał już zarządzenia dla wprowadzenia w życie tego postanowienia.

Korzystam z okazji, by przesłać Panu, Panie Ministrze wyrazy szczerzego szacunku.

(—) W. Lebediew.

Rejsy Gdańsk—Gdynia—Nowy Jork

Warszawa (obsl. wł.). Do portu Gdyni przybył z Ameryki statek dunkski z ładunkiem 3845 ton towarów UNRRA. Statek ten rozpocznie regularną komunikację okrętową między portami polskimi a amerykańskimi. Statki do Ameryki będą odchodzić z Gdyni i Gdańska co 2 tygodnie zabierając oprócz 4 tys. ton ładunku 50 pasażerów. Podróż z Gdyni do Nowego Jorku będzie trwała 10 dni.

Curacao i Gujana Holenderska domagają się autonomii

Nowy Jork (PAP). Korespondent „New York Times” donosi z Willemstad (Curacao), że władze holenderskie w Curacao i Surinam (holenderska Gujana) przystąpiły do rozpatrywania sprawy autonomii, jakie domagają się obie te prowincje. Specjalna misja uda się do Holandii w celu przedstawienia tych żądań.

„Blysk” i 24 towarzyszy w oczekiwaniu na wyrok

W trzecim dniu procesu 25 członków terrorystycznej bandy „Blysk” sąd przesłuchiwał 4-oh świadków, których zeznania potwierdzają prawie bez rezerwy winę oskarżonych.

Witek Józef, lat 19, funkcjonariusz U. B. P. w Krotoszynie opowiada szczegóły egzekucji, jaką wykonana została na nim przez członków bandy. Z końcem grudnia ub. r. wyciągnięty został z mieszkania w Dobrych, pow. Krotoszyn, przez trzech bandytów: „Wilka”, „Jurasa” i „Podziemię” i uprowadzony do wsi Sośnica, gdzie u gospodarza Polaka, również członka bandy został rozebrany i pobity kołbami automatów. W czasie bicia polewano go zimną wodą. Po odczytaniu wyroku śmierci związano go i zaprowadzono na cmentarz. Po wykonaniu dołu „Jurasa” przyłożył rewolwer do tyłu głowy Wilka i strzelił. W ostatniej chwili skrzany skrzawili głosem i strzał przeszedł bokiem szczy, powodując jedynie lekkie zranienie. (W tym miejscu świadek pokazuje sądowi ślady odniesionej rany). Witek, który zakopany został w 30 cm dole, po odcięciu bandytów wydobył się z grobu i zameldował o wypadku władzom.

Drugi świadek, 22-letni robotnik z Dobrych, pow. Krotoszyn, Jan Kucharczyk, siedzący obecnie w areszcie w Krotoszynie jako podejrzany o przynależenie do bandy, opowiada, że często przyjeżdżał do Grobelnych we wsi Koryta, gdzie odbywały się zbiórki. Wśród oskarżonych poznał kilku, którzy również brali udział w zbrodniach m. in. osk. Galewskiego. Świadek opowiada szczegóły schwytania przez bandę dwóch rzekomych złodziei koni, których ścigał do mieszczanki Grobelnych, pobito a po dwudniowym zamknięciu w chlewie w Ligocie rozstrzelano.

Zeznania sw. Antoniego Bartkowiaka, funkcjonariusza M. O. w Poznaniu, nawiązują w jasny sposób rozstrzelania w Ciesinie dwóch funkcjonariuszy U. B. — Palaka i Sikorskiego. Bartkowiak widział również „Blysk” z dwoma zabowanymi samochodami „Spotem” oraz jego oddział, uzbrojony w karabiny, broń krótką i granaty.

Z kolei Sąd przesłuchiwał świadka Andrzeja Rzewuskiego, pseud. „Hancza”, byłego majora Wojsk Polskich, pozostającego również w areszcie, oskarżonego o dowodzenie nielegalnej organizacji wojskowej w Wielkopolsce pod nazwą „WSGO Warta”. Rzewuskiego powołała obrona na świadka celem potwierdzenia, że dowództwo „WSGO-Warta” dawało „Blyskowi” rozkazy wykonania wyroków śmierci na funkcjonariuszach U. B. „Hancza” zaprzecza, jakoby wyrok taki pochodził od władz zwierzchnich. Z Kempiskim spotkał się kilka razy w mieszkaniu jego stryja. Kazimierza Kempiskiego w Poznaniu przy ulicy Wspaniałego 11, polecając mu jako najwyższego zwierzchnika wojskowy okręg wielkopolskiego zlikwidowanie bandy, do czego jednak nie doszło.

Po zeznaniach świadków Sąd wysłuchał mowy prokuratora, który przedstawiający całokształt zbrodniczej działalności bandy wykazał całkowitą winę większości jej członków. Działalność takich band — stwierdza prokurator — jest przeszkodą w odbudowie życia państwowego i społecznego w Polsce. Społeczeństwo ma prawo domagać się od władz ochrony osobistej i zagwarantowania pokojowych warunków pracy. Na skutek akcji bandy „Blysk” zginęło wielu niewinnych ludzi, dzielnych obywateli, broniących ładu i porządku publicznego. Dla głównych oskarżonych Jana Kempiskiego oraz Feliksa Kasprzyka zażądał prokurator najwyższego wymiaru sprawiedliwości — kary śmierci.

Z kolei mowy obronne wygłosili adwokaci: A. Oleksy, M. Schröder, K. Nowosielski i R. Bilski. W ostatnim słowie udzielonym przez Trybunał oskarżeni proszą o uwolnienie względnie o łagodny wymiar kary, przy czym „Blysk” prosi o uwolnienie jego zastępów wobec narodu w czasie okupacji.

Zakończenie rozprawy i ogłoszenie wyroku nastąpi jutro, dnia 4 maja, na sali Woj. Komendy M. O. w Poznaniu.

KRONIKA POZNAŃSKA

Plątek, dnia 3 maja 1946 roku
Kalendarz rzymsko-katolicki — Królowej Korońskiej
Kalendarz sławiański — Świętosław

Sobota, dnia 4 maja 1946 roku
Kalendarz rzymsko-katolicki — Floryana
Kalendarz sławiański — Strzeżysławy

Posiedzenie W. R. N.
Najbliższe posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej odbędzie się w dniach 6 i 7 maja 1946 r. w sali Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Porządek obrad o godz. 11-tej.

Zebrania członków „Czytelnika”
W sobotę, 4 bm. o godz. 18-tej w świetlicy Urzędu Zatrudnienia, ul. Zwierzyniecka 17, odbędzie się zebranie członków Koła Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” przy Zakładach Sity, Świata i Wody i przy Związku Zawodowym Pracowników Gastronomicznych.

W poniedziałek, 6 bm. o godz. 18-tej w tejże świetlicy odbędzie się zebranie Koła Grodzkiego członków „Czytelnika”.

Święto strażackie
(c) W dniu jutrzejszym obchodzi poznańska Straż Pożarna tradycyjne święto swego patrona, św. Floriana. Świątę to będzie w roku bieżącym przeglądem sił strażackich wszystkich oddziałów poznańskich i dorobku Straży Pożarnej, która nakładem własnych sił i funduszy wyremontowała i uzupełniła cały sprzęt pożarniczy.

Uroczystości strażackie rozpoczyna się mszą św. o godz. 8.30 w kościele on. Salezjanów, po której o godz. 10-tej nastąpi raport i przegląd oddziałów na placu Strażnicy I przy ul. Masztalowej 3. W ramach obchodu zostaną uczczeni jubileuszy Straży Pożarnej, a za kolei odbędzie się defilada oddziałów. Na wspólnym śniadaniu o godz. 10.30 nastąpi przemowa władz i gości.

Wieczorem o godz. 20-tej odbędzie się wielka zabawa w salach Ratusza poznańskiego.

Mleko dla dzieci
Wydział Aprowizacji i Handlu stoł. m. Poznania zawiadamia, że punkty rozdzielcze będą wydawały w miesiącu maju mleko świeże dla dzieci do lat 2-4 na karty serii D i karty dziecięce Min. Komunikacji po 1/4 litra dziennie.

Dzieci od lat 2-12 otrzymują po 4 puszkę mleka skondensowanego oraz 350 g mleka w proszku na karty mleczne serii D odcinki 6-28 oraz karty dziecięce Min. Kom. odcinki 6-28. Na odcinki karty mlecznej serii D 1-5 i karty dziecięcej Min. Kom. 1-5 będzie wydawane mleko świeże w miesiącu czerwcu.

W celu uniknięcia ewtl. nieporozumienia w wydawaniu mleka, winni kupcy przy rejestracji konsumentów stwierdzić wiek dziecka oznaczając na kartach dziecięcych wyraźnie czy to niemowlę, czy dziecko starsze, jak również przy oddawaniu kuponów rejestracyjnych należy oddzielić podać ilość dzieci do lat 2-4.

Ziemniaki na kartki
Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu zawiadamia, że od dnia 4 bm. wydawać będzie bony na ziemniaki dla tej ludności cywilnej m. Poznania, która złożyła wnioski o przydział ziemniaków. Kotelność wydawania bonów jest następująca: 4 bm. — od nr 1-200, 6 bm. od 201-400, 7 bm. od 401-600, 8 bm. od 601-800, 9 bm. od 801-1000.

Celem sprawnego wydania bonów terminy muszą być bezwzględnie przestrzegane. Do rozprawienia ziemniaków zostały wyznaczone niżej podane punkty rozdzielcze, których właściciele zgłoszą się 4 bm. w Referacie Jedytności, pok. 13: K. Olejnicki, Górna Włda 119; I. Trawicki, Daszyńskiego 199; J. Walczak, Wały Zym. Augusta 4; St. Polak, Główna 60; St. Zywicka, M. Fr. 144; Fr. Anioła, Patr. Jackowskiego 39 i St. Kalebka, Łukaszczyka 6.

Edmund Kwintkiewicz
przeżył 66.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4. 5. br., o godzinie 10.45 z kościoła cmentarza Bożego Ciała w Dębcu.

W zmarłym tracimy wzorowego współpracownika i członka Rady Zakładowej.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy firmy „Bernard Polski”

W listopadzie 1944 roku zamęczony został w obozie Flossen-burg (Bawaria)

Wacław Walkiewicz
Msza św. za spokój jego duszy odprawiona zostanie dnia 4 maja 1946 r., o godzinie 9-tej w kościele farnym, o czym zawiadamia w głębokim smutku postrzępiona żona z rodziną.

W czwartą bolesną rocznicę zgonu

Marlena Walkiewicz
zamęczona w obozie Dachau, odprawiona zostanie msza św. dnia 6 maja o godzinie 8-mej w kościele farnym.

Poznań, ulica Wrocławska 40.

Przed świętem Zwycięstwa

W dniu 9 maja przypada pierwsza rocznica zwycięstwa Narodów Zjednoczonych nad hitleryzmem. Dzień ten jest dla nas Polaków szczególnie uroczysty, gdyż przypieczętował wywołaną przez nas niepodległość 9 maja to triumf oręza polskiego w walce z okupantem — święto Wojska Polskiego, które w długich, nieprzerwanych bojach w kraju i poza jego granicami, w powietrzu, na morzu i lądzie zadawało odwiecznemu wrogowi dotkliwe ciosy i tym samym wydatnie przyczyniło się do ostatecznego zgniebnia hitleryzmu.

Święto Zwycięstwa obchodzić będzie cały kraj w radosnym uniesieniu. W dniu tym specjalnie zaznaczyć się nasza łączność z Wojskiem Polskim i nasz serdeczny stosunek do wszystkich zaprzysiężonych z nami narodów, młujących pokój.

W święto Zwycięstwa protektorat nad zorganizowaniem uroczystości obejmuje wojsko.

W Poznaniu poczyniono już przygotowania, aby rocznica zwycięstwa wypadła najokazalej.

Słowo o powstaniu górnolaskim
(c) W dniu dzisiejszym miało 25 lat od wybuchu III-go powstania śląskiego. Wszyscy doskonale wiemy, ile ofiar poniosł lud górnolaski w walce z odwiecznym wrogiem, w walce o przyłączenie do Macierzy. Dlatego tematem powstania górnolaskiego nabiera szczególnych akcentów w dniach Tygodnia Ziemi Odkrytych” zorganizowanego przez PZZ. O zagadnieniach związanych z tematem powstania będzie mówił dzisiaj, o godz. 18-tej w auli Akademii Handlowej mgr Stanisław Pomyski. Odczyt nosi tytuł „Słowo o powstaniu górnolaskim”.

Wstęp 10 zł, dla młodzieży studyjnej i członków PZZ bezpłatny.

Ważne dla stołówek
Stołówki, które nie pobrały czeków towarowych, upoważniających do pobrania ziemniaków winny się natychmiast zgłosić w godz. urzędowych w Referacie Ziemiopłodów Miejsk. Wydz. Aprop. i Handlu przy ul. Kantata 2, pok. 13, po odbiór tychże. Stołówki, które czekały otrzymały, winny uskutecznić jak najszybciej odbiór ziemniaków, znajdujących się w Włkp. Spółdziel. Ogrodniczej (hala targów). Stołówki, które z własnej winy nie pobrały ziemniaków, tracą możliwość zaopatrzenia ich w terminie późniejszym.

Pociąg popularny do Gniezna
W związku z uroczystościami Św. Wojciecha w Gnieźnie uruchamia referat turystyczny przy Dyr. O. K. P. w Poznaniu w dniu 5 bm. o godz. 7.50 pociąg popularny z Poznania do Gniezna i spowrotem z Gniezna o godz. 18.20. Cena biletu w obie strony wynosi 56 zł, a zapisy przyjmują P. B. P. „Orbis” w Poznaniu, Pl. Wolności 3.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że na liniach: Inowrocław, Mogilno, Trzemeszno—Gniezno, Wągrowiec—Gniezno, Znin—Gniezno, Damasławek—Gniezno, Krynica—Gniezno, Nakło—Gniezno i Wrsznie—Gniezno przysługują w tym dniu zniżka 33% na podstawie list imiennych, które sporządza biura parafialne w wyszczególnionych miejscowościach. Blisze szczegóły podają stacje.

Niewielką resztę zaproszeń na Wielką Zabawę Wiosenną
urządzaną przez Koło Przyjaciół Harcerzy przy V. Hufcu im. ks. Józefa Poniatowskiego w sobotę, dnia 4 maja br., w auli Uniwersytetu Poznańskiego wydaje następujące firmy:

Kaiegarna „Czytelnik”, al. Czerw. Armii 1, Ka-De-Ha, al. Czerwonej Armii 2, Magazyn artykułów męskich Prusiewicz, ulica Fr. Ratajczaka 7.

Początek zabawy o godzinie 20-tej. — Strój wieczorowy nie obowiązuje.

Przygrywać będzie dorobowy zespół kawiarni „Wielkopolska” pod kierownictwem kapelmistrza Wypuszcza. 13297

W dniu wczorajszym, w sali konferencyjnej Dowództwa O. W. odbyło się pierwsze zebranie Komitetu Obchodu Święta Zwycięstwa. Na zaproszenie Dowódcy Okręgu Wielkopolskiego gen. dyw. Strażkowskiego przybyli na konferencję: ob. wojewoda dr Włdy-Wierski, przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich, stronnictw politycznych, organizacji społecznych, młodzieżowych, szkolnictwa, duchowieństwa, prasy, radia a przede wszystkim wojska i milicji.

Na zebraniu omówił zasadniczy plan uroczystości w Poznaniu zastępca DOW dla spraw Polityczno-Wychowawczych ppik Uziębło, Ścisłajeze dane wypracowane zostaną przez Komitet Wykonawczy, który na konferencji został wyłoniony. Uroczystości dzielić się miały na programy o dawniejszych, podobnych świąt. Szczegóły podamy już w najbliższych dniach. (p)

Ofiara szybkiej jazdy
(c) W ub. środę wydarzył się w Czerwonaku pod Poznaniem wypadek motocyklowy, któremu uległ niejaki Stefan Lewandowski, lat 26, zam. w Koźległowie. Lewandowskiemu, który odniósł obrażenia głowy, udzielił pierwszej pomocy posternek M. O. w Czerwonaku, a z kolei za wezwane pogotowie odwiezł ofiarę szybkiej jazdy motocyklowej do Szpitala Elżbietanek w Poznaniu.

Już
jest w sprzedaży znacznie powiększony numer 4 barwnego dwutygodnika

Moda i Życie Praktyczne

Ponad 80 modeli: płaszczyków, kostiumów, sukien, bluzek, kape-lusz, obuwia itd. Wiele cennych rad praktycznych.

Cena zwiększonego numeru zł 30,— 4-452

Program audycji na sobotę, dzień 4 maja 1946 r.

5.57. „Kiedy nasyła wiatry zima”: 6.00 Kalendarz historyczny: 6.05 Audycja muzyczna: 6.15 Rozmowa z słuchaczami: 6.30 Audycja muzyczna: 6.45 Dniemka poezji: 7.00 Program na głoszone piosenki — prowadzi: Karol Hoffman. Przy forte-piano: Franciszek Wąsikowski: 7.05 Powiastka najwspanialszych wiadomości dziennika: 7.30 Audycja muzyczna: 8.30 Społeczno-ogłoszeniowa: 8.45 Kobieta mówi: 8.55 Muzyka: 9.00 Codziennie: 9.05 Powiastka: 9.10 Audycja muzyczna: 9.15 „Ludzie bezdomni”: 9.15 Muzyka: 9.30 Przerwa: 10.05 Przegląd prasy wielkopolskiej: 10.30 Na Zim: 10.35 W wykonaniu: Olsz: 10.40 Z życia: 10.45 W wykonaniu: 10.55 Koncert: 11.00 W wykonaniu: 11.10 W wykonaniu: 11.20 W wykonaniu: 11.30 W wykonaniu: 11.40 W wykonaniu: 11.50 W wykonaniu: 12.00 W wykonaniu: 12.10 W wykonaniu: 12.20 W wykonaniu: 12.30 W wykonaniu: 12.40 W wykonaniu: 12.50 W wykonaniu: 13.00 W wykonaniu: 13.10 W wykonaniu: 13.20 W wykonaniu: 13.30 W wykonaniu: 13.40 W wykonaniu: 13.50 W wykonaniu: 14.00 W wykonaniu: 14.10 W wykonaniu: 14.20 W wykonaniu: 14.30 W wykonaniu: 14.40 W wykonaniu: 14.50 W wykonaniu: 15.00 W wykonaniu: 15.10 W wykonaniu: 15.20 W wykonaniu: 15.30 W wykonaniu: 15.40 W wykonaniu: 15.50 W wykonaniu: 16.00 W wykonaniu: 16.10 W wykonaniu: 16.20 W wykonaniu: 16.30 W wykonaniu: 16.40 W wykonaniu: 16.50 W wykonaniu: 17.00 W wykonaniu: 17.10 W wykonaniu: 17.20 W wykonaniu: 17.30 W wykonaniu: 17.40 W wykonaniu: 17.50 W wykonaniu: 18.00 W wykonaniu: 18.10 W wykonaniu: 18.20 W wykonaniu: 18.30 W wykonaniu: 18.40 W wykonaniu: 18.50 W wykonaniu: 19.00 W wykonaniu: 19.10 W wykonaniu: 19.20 W wykonaniu: 19.30 W wykonaniu: 19.40 W wykonaniu: 19.50 W wykonaniu: 20.00 W wykonaniu: 20.10 W wykonaniu: 20.20 W wykonaniu: 20.30 W wykonaniu: 20.40 W wykonaniu: 20.50 W wykonaniu: 21.00 W wykonaniu: 21.10 W wykonaniu: 21.20 W wykonaniu: 21.30 W wykonaniu: 21.40 W wykonaniu: 21.50 W wykonaniu: 22.00 W wykonaniu: 22.10 W wykonaniu: 22.20 W wykonaniu: 22.30 W wykonaniu: 22.40 W wykonaniu: 22.50 W wykonaniu: 23.00 W wykonaniu: 23.10 W wykonaniu: 23.20 W wykonaniu: 23.30 W wykonaniu: 23.40 W wykonaniu: 23.50 W wykonaniu: 24.00 W wykonaniu: 24.10 W wykonaniu: 24.20 W wykonaniu: 24.30 W wykonaniu: 24.40 W wykonaniu: 24.50 W wykonaniu: 25.00 W wykonaniu: 25.10 W wykonaniu: 25.20 W wykonaniu: 25.30 W wykonaniu: 25.40 W wykonaniu: 25.50 W wykonaniu: 26.00 W wykonaniu: 26.10 W wykonaniu: 26.20 W wykonaniu: 26.30 W wykonaniu: 26.40 W wykonaniu: 26.50 W wykonaniu: 27.00 W wykonaniu: 27.10 W wykonaniu: 27.20 W wykonaniu: 27.30 W wykonaniu: 27.40 W wykonaniu: 27.50 W wykonaniu: 28.00 W wykonaniu: 28.10 W wykonaniu: 28.20 W wykonaniu: 28.30 W wykonaniu: 28.40 W wykonaniu: 28.50 W wykonaniu: 29.00 W wykonaniu: 29.10 W wykonaniu: 29.20 W wykonaniu: 29.30 W wykonaniu: 29.40 W wykonaniu: 29.50 W wykonaniu: 30.00 W wykonaniu: 30.10 W wykonaniu: 30.20 W wykonaniu: 30.30 W wykonaniu: 30.40 W wykonaniu: 30.50 W wykonaniu: 31.00 W wykonaniu: 31.10 W wykonaniu: 31.20 W wykonaniu: 31.30 W wykonaniu: 31.40 W wykonaniu: 31.50 W wykonaniu: 32.00 W wykonaniu: 32.10 W wykonaniu: 32.20 W wykonaniu: 32.30 W wykonaniu: 32.40 W wykonaniu: 32.50 W wykonaniu: 33.00 W wykonaniu: 33.10 W wykonaniu: 33.20 W wykonaniu: 33.30 W wykonaniu: 33.40 W wykonaniu: 33.50 W wykonaniu: 34.00 W wykonaniu: 34.10 W wykonaniu: 34.20 W wykonaniu: 34.30 W wykonaniu: 34.40 W wykonaniu: 34.50 W wykonaniu: 35.00 W wykonaniu: 35.10 W wykonaniu: 35.20 W wykonaniu: 35.30 W wykonaniu: 35.40 W wykonaniu: 35.50 W wykonaniu: 36.00 W wykonaniu: 36.10 W wykonaniu: 36.20 W wykonaniu: 36.30 W wykonaniu: 36.40 W wykonaniu: 36.50 W wykonaniu: 37.00 W wykonaniu: 37.10 W wykonaniu: 37.20 W wykonaniu: 37.30 W wykonaniu: 37.40 W wykonaniu: 37.50 W wykonaniu: 38.00 W wykonaniu: 38.10 W wykonaniu: 38.20 W wykonaniu: 38.30 W wykonaniu: 38.40 W wykonaniu: 38.50 W wykonaniu: 39.00 W wykonaniu: 39.10 W wykonaniu: 39.20 W wykonaniu: 39.30 W wykonaniu: 39.40 W wykonaniu: 39.50 W wykonaniu: 40.00 W wykonaniu: 40.10 W wykonaniu: 40.20 W wykonaniu: 40.30 W wykonaniu: 40.40 W wykonaniu: 40.50 W wykonaniu: 41.00 W wykonaniu: 41.10 W wykonaniu: 41.20 W wykonaniu: 41.30 W wykonaniu: 41.40 W wykonaniu: 41.50 W wykonaniu: 42.00 W wykonaniu: 42.10 W wykonaniu: 42.20 W wykonaniu: 42.30 W wykonaniu: 42.40 W wykonaniu: 42.50 W wykonaniu: 43.00 W wykonaniu: 43.10 W wykonaniu: 43.20 W wykonaniu: 43.30 W wykonaniu: 43.40 W wykonaniu: 43.50 W wykonaniu: 44.00 W wykonaniu: 44.10 W wykonaniu: 44.20 W wykonaniu: 44.30 W wykonaniu: 44.40 W wykonaniu: 44.50 W wykonaniu: 45.00 W wykonaniu: 45.10 W wykonaniu: 45.20 W wykonaniu: 45.30 W wykonaniu: 45.40 W wykonaniu: 45.50 W wykonaniu: 46.00 W wykonaniu: 46.10 W wykonaniu: 46.20 W wykonaniu: 46.30 W wykonaniu: 46.40 W wykonaniu: 46.50 W wykonaniu: 47.00 W wykonaniu: 47.10 W wykonaniu: 47.20 W wykonaniu: 47.30 W wykonaniu: 47.40 W wykonaniu: 47.50 W wykonaniu: 48.00 W wykonaniu: 48.10 W wykonaniu: 48.20 W wykonaniu: 48.30 W wykonaniu: 48.40 W wykonaniu: 48.50 W wykonaniu: 49.00 W wykonaniu: 49.10 W wykonaniu: 49.20 W wykonaniu: 49.30 W wykonaniu: 49.40 W wykonaniu: 49.50 W wykonaniu: 50.00 W wykonaniu: 50.10 W wykonaniu: 50.20 W wykonaniu: 50.30 W wykonaniu: 50.40 W wykonaniu: 50.50 W wykonaniu: 51.00 W wykonaniu: 51.10 W wykonaniu: 51.20 W wykonaniu: 51.30 W wykonaniu: 51.40 W wykonaniu: 51.50 W wykonaniu: 52.00 W wykonaniu: 52.10 W wykonaniu: 52.20 W wykonaniu: 52.30 W wykonaniu: 52.40 W wykonaniu: 52.50 W wykonaniu: 53.00 W wykonaniu: 53.10 W wykonaniu: 53.20 W wykonaniu: 53.30 W wykonaniu: 53.40 W wykonaniu: 53.50 W wykonaniu: 54.00 W wykonaniu: 54.10 W wykonaniu: 54.20 W wykonaniu: 54.30 W wykonaniu: 54.40 W wykonaniu: 54.50 W wykonaniu: 55.00 W wykonaniu: 55.10 W wykonaniu: 55.20 W wykonaniu: 55.30 W wykonaniu: 55.40 W wykonaniu: 55.50 W wykonaniu: 56.00 W wykonaniu: 56.10 W wykonaniu: 56.20 W wykonaniu: 56.30 W wykonaniu: 56.40 W wykonaniu: 56.50 W wykonaniu: 57.00 W wykonaniu: 57.10 W wykonaniu: 57.20 W wykonaniu: 57.30 W wykonaniu: 57.40 W wykonaniu: 57.50 W wykonaniu: 58.00 W wykonaniu: 58.10 W wykonaniu: 58.20 W wykonaniu: 58.30 W wykonaniu: 58.40 W wykonaniu: 58.50 W wykonaniu: 59.00 W wykonaniu: 59.10 W wykonaniu: 59.20 W wykonaniu: 59.30 W wykonaniu: 59.40 W wykonaniu: 59.50 W wykonaniu: 60.00 W wykonaniu: 60.10 W wykonaniu: 60.20 W wykonaniu: 60.30 W wykonaniu: 60.40 W wykonaniu: 60.50 W wykonaniu: 61.00 W wykonaniu: 61.10 W wykonaniu: 61.20 W wykonaniu: 61.30 W wykonaniu: 61.40 W wykonaniu: 61.50 W wykonaniu: 62.00 W wykonaniu: 62.10 W wykonaniu: 62.20 W wykonaniu: 62.30 W wykonaniu: 62.40 W wykonaniu: 62.50 W wykonaniu: 63.00 W wykonaniu: 63.10 W wykonaniu: 63.20 W wykonaniu: 63.30 W wykonaniu: 63.40 W wykonaniu: 63.50 W wykonaniu: 64.00 W wykonaniu: 64.10 W wykonaniu: 64.20 W wykonaniu: 64.30 W wykonaniu: 64.40 W wykonaniu: 64.50 W wykonaniu: 65.00 W wykonaniu: 65.10 W wykonaniu: 65.20 W wykonaniu: 65.30 W wykonaniu: 65.40 W wykonaniu: 65.50 W wykonaniu: 66.00 W wykonaniu: 66.10 W wykonaniu: 66.20 W wykonaniu: 66.30 W wykonaniu: 66.40 W wykonaniu: 66.50 W wykonaniu: 67.00 W wykonaniu: 67.10 W wykonaniu: 67.20 W wykonaniu: 67.30 W wykonaniu: 67.40 W wykonaniu: 67.50 W wykonaniu: 68.00 W wykonaniu: 68.10 W wykonaniu: 68.20 W wykonaniu: 68.30 W wykonaniu: 68.40 W wykonaniu: 68.50 W wykonaniu: 69.00 W wykonaniu: 69.10 W wykonaniu: 69.20 W wykonaniu: 69.30 W wykonaniu: 69.40 W wykonaniu: 69.50 W wykonaniu: 70.00 W wykonaniu: 70.10 W wykonaniu: 70.20 W wykonaniu: 70.30 W wykonaniu: 70.40 W wykonaniu: 70.50 W wykonaniu: 71.00 W wykonaniu: 71.10 W wykonaniu: 71.20 W wykonaniu: 71.30 W wykonaniu: 71.40 W wykonaniu: 71.50 W wykonaniu: 72.00 W wykonaniu: 72.10 W wykonaniu: 72.20 W wykonaniu: 72.30 W wykonaniu: 72.40 W wykonaniu: 72.50 W wykonaniu: 73.00 W wykonaniu: 73.10 W wykonaniu: 73.20 W wykonaniu: 73.30 W wykonaniu: 73.40 W wykonaniu: 73.50 W wykonaniu: 74.00 W wykonaniu: 74.10 W wykonaniu: 74.20 W wykonaniu: 74.30 W wykonaniu: 74.40 W wykonaniu: 74.50 W wykonaniu: 75.00 W wykonaniu: 75.10 W wykonaniu: 75.20 W wykonaniu: 75.30 W wykonaniu: 75.40 W wykonaniu: 75.50 W wykonaniu: 76.00 W wykonaniu: 76.10 W wykonaniu: 76.20 W wykonaniu: 76.30 W wykonaniu: 76.40 W wykonaniu: 76.50 W wykonaniu: 77.00 W wykonaniu: 77.10 W wykonaniu: 77.20 W wykonaniu: 77.30 W wykonaniu: 77.40 W wykonaniu: 77.50 W wykonaniu: 78.00 W wykonaniu: 78.10 W wykonaniu: 78.20 W wykonaniu: 78.30 W wykonaniu: 78.40 W wykonaniu: 78.50 W wykonaniu: 79.00 W wykonaniu: 79.10 W wykonaniu: 79.20 W wykonaniu: 79.30 W wykonaniu: 79.40 W wykonaniu: 79.50 W wykonaniu: 80.00 W wykonaniu: 80.10 W wykonaniu: 80.20 W wykonaniu: 80.30 W wykonaniu: 80.40 W wykonaniu: 80.50 W wykonaniu: 81.00 W wykonaniu: 81.10 W wykonaniu: 81.20 W wykonaniu: 81.30 W wykonaniu: 81.40 W wykonaniu: 81.50 W wykonaniu: 82.00 W wykonaniu: 82.10 W wykonaniu: 82.20 W wykonaniu: 82.30 W wykonaniu: 82.40 W wykonaniu: 82.50 W wykonaniu: 83.00 W wykonaniu: 83.10 W wykonaniu: 83.20 W wykonaniu: 83.30 W wykonaniu: 83.40 W wykonaniu: 83.50 W wykonaniu: 84.00 W wykonaniu: 84.10 W wykonaniu: 84.20 W wykonaniu: 84.30 W wykonaniu: 84.40 W wykonaniu: 84.50 W wykonaniu: 85.00 W wykonaniu: 85.10 W wykonaniu: 85.20 W wykonaniu: 85.30 W wykonaniu: 85.40 W wykonaniu: 85.50 W wykonaniu: 86.00 W wykonaniu: 86.10 W wykonaniu: 86.20 W wykonaniu: 86.30 W wykonaniu: 86.40 W wykonaniu: 86.50 W wykonaniu: 87.00 W wykonaniu: 87.10 W wykonaniu: 87.20 W wykonaniu: 87.30 W wykonaniu: 87.40 W wykonaniu: 87.50 W wykonaniu: 88.00 W wykonaniu: 88.10 W wykonaniu: 88.20 W wykonaniu: 88.30 W wykonaniu: 88.40 W wykonaniu: 88.50 W wykonaniu: 89.00 W wykonaniu: 89.10 W wykonaniu: 89.20 W wykonaniu: 89.30 W wykonaniu: 89.40 W wykonaniu: 89.50 W wykonaniu: 90.00 W wykonaniu: 90.10 W wykonaniu: 90.20 W wykonaniu: 90.30 W wykonaniu: 90.40 W wykonaniu: 90.50 W wykonaniu: 91.00 W wykonaniu: 91.10 W wykonaniu: 91.20 W wykonaniu: 91.30 W wykonaniu: 91.40 W wykonaniu: 91.50 W wykonaniu: 92.00 W wykonaniu: 92.10 W wykonaniu: 92.20 W wykonaniu: 92.30 W wykonaniu: 92.40 W wykonaniu: 92.50 W wykonaniu: 93.00 W wykonaniu: 93.10 W wykonaniu: 93.20 W wykonaniu: 93.30 W wykonaniu: 93.40 W wykonaniu: 93.50 W wykonaniu: 94.00 W wykonaniu: 94.10 W wykonaniu: 94.20 W wykonaniu: 94.30 W wykonaniu: 94.40 W wykonaniu: 94.50 W wykonaniu: 95.00 W wykonaniu: 95.10 W wykonaniu: 95.20 W wykonaniu: 95.30 W wykonaniu: 95.40 W wykonaniu: 95.50 W wykonaniu: 96.00 W wykonaniu: 96.10 W wykonaniu: 96.20 W wykonaniu: 96.30 W wykonaniu: 96.40 W wykonaniu: 96.50 W wykonaniu: 97.00 W wykonaniu: 97.10 W wykonaniu: 97.20 W wykonaniu: 97.30 W wykonaniu: 97.40 W wykonaniu: 97.50 W wykonaniu: 98.00 W wykonaniu: 98.10 W wykonaniu: 98.20 W wykonaniu: 98.30 W wykonaniu: 98.40 W wykonaniu: 98.50 W wykonaniu: 99.00 W wykonaniu: 99.10 W wykonaniu: 99.20 W wykonaniu: 99.30 W wykonaniu: 99.40 W wykonaniu: 99.50 W wykonaniu: 100.00 W wykonaniu: 100.10 W wykonaniu: 100.20 W wykonaniu: 100.30 W wykonaniu: 100.40 W wykonaniu: 100.50 W wykonaniu: 101.00 W wykonaniu: 101.10 W wykonaniu: 101.20 W wykonaniu: 101.30 W wykonaniu: 101.40 W wykonaniu: 101.50 W wykonaniu: 102.00 W wykonaniu: 102.10 W wykonaniu: 102.20 W wykonaniu: 102.30 W wykonaniu: 102.40 W wykonaniu: 102.50 W wykonaniu: 103.00 W wykonaniu: 103.10 W wykonaniu: 103.20 W wykonaniu: 103.30 W wykonaniu: 103.40 W wykonaniu: 103.50 W wykonaniu: 104.00 W wykonaniu: 104.10 W wykonaniu: 104.20 W wykonaniu: 104.30 W wykonaniu: 104.40 W wykonaniu: 104.50 W wykonaniu: 105.00 W wykonaniu: 105.10 W wykonaniu: 105.20 W wykonaniu: 105.30 W wykonaniu: 105.40 W wykonaniu: 105.50 W wykonaniu: 106.00 W wykonaniu: 106.10 W wykonaniu: 106.20 W wykonaniu: 106.30 W wykonaniu: 106.40 W wykonaniu: 106.50 W wykonaniu: 107.00 W wykonaniu: 107.10 W wykonaniu: 107.20 W wykonaniu: 107.30 W wykonaniu: 107.40 W wykonaniu: 107.50 W wykonaniu: 108.00 W wykonaniu: 108.10 W wykonaniu: 108.20 W wykonaniu: 108.30 W wykonaniu: 108.40 W wykonaniu: 108.50 W wykonaniu: 109.00 W wykonaniu: 109.10 W wykonaniu: 109.20 W wykonaniu: 109.30 W wykonaniu: 109.40 W wykonaniu: 109.50 W wykonaniu: 110.00 W wykonaniu: 110.10 W wykonaniu: 110.20 W wykonaniu: 110.30 W wykonaniu: 110.40 W wykonaniu: 110.50 W wykonaniu: 111.00 W wykonaniu: 111.10 W wykonaniu: 111.20 W wykonaniu: 111.30 W wykonaniu: 111.40 W wykonaniu: 111.50 W wykonaniu: 112.00 W wykonaniu: 112.10 W wykonaniu: 112.20 W wykonaniu: 112.30 W wykonaniu: 112.40 W wykonaniu: 112.50 W wykonaniu: 113.00 W wykonaniu: 113.10 W wykonaniu: 113.20 W wykonaniu: 113.30 W wykonaniu: 113.40 W wykonaniu: 113.50 W wykonaniu: 114.00 W wykonaniu: 114.10 W wykonaniu: 114.20 W wykonaniu: 114.30 W wykonaniu: 114.40 W wykonaniu: 114.50 W wykonaniu: 115.00 W wykonaniu: 115.10 W wykonaniu: 115.20 W wykonaniu: 115.30 W wykonaniu: 115.40 W wykonaniu: 115.50 W wykonaniu: 116.00 W wykonaniu: 116.10 W wykonaniu: 116.20 W wykonaniu: 116.30 W wykonaniu: 116.40 W wykonaniu: 116.50 W wykonaniu: 117.00 W wykonaniu: 117.10 W wykonaniu: 117.20 W wykonaniu: 117.30 W wykonaniu: 117.40 W wykonaniu: 117.50 W wykonaniu: 118.00 W wykonaniu: 118.10 W wykonaniu: 118.20 W wykonaniu: 118.30 W wykonaniu: 118.40 W wykonaniu: 118.50 W wykonaniu: 119.00 W wykonaniu: 119.10 W wykonaniu: 119.20 W wykonaniu: 119.30 W wykonaniu: 119.40 W wykonaniu: 119.50 W wykonaniu: 120.00 W wykonaniu: 120.10 W wykonaniu: 120.20 W wykonaniu: 120.30 W wykonaniu: 120.40 W wykonaniu: 120.50 W wykonaniu: 121.00 W wykonaniu: 121.10 W wykonaniu: 121.20 W wykonaniu: 121.30 W wykonaniu: 121.40 W wykonaniu: 121.50 W wykonaniu: 122.00 W wykonaniu: 122.10 W wykonaniu: 122.20 W wykonaniu: 122.30 W wykonaniu: 122.40 W wykonaniu: 122.50 W wykonaniu: 123.00 W wykonaniu: 123.10 W wykonaniu: 123.20 W wykonaniu: 123.30 W wykonaniu: 123.40 W wykonaniu: 123.50 W wykonaniu: 124.00 W wykonaniu: 124.10 W wykonaniu: 124.20 W wykonaniu: 124.30 W wykonaniu: 124.40 W wykonaniu: 124.50 W wykonaniu: 125.00 W wykonaniu: 125.10 W wykonaniu: 125.20 W wykonaniu: 125.30 W wykonaniu: 125.40 W wykonaniu: 125.50 W wykonaniu: 126.00 W wykonaniu: 126.10 W wykonaniu: 126.20 W wykonaniu: 126.30 W wykonaniu: 126.40 W wykonaniu: 126.50 W wykonaniu: 127.00 W wykonaniu: 127.10 W wykonaniu: 127.20 W wykonaniu: 127.30 W wykonaniu: 127.40 W wykonaniu: 127.50 W wykonaniu: 128.00 W wykonaniu: 128.10 W wykonaniu: 128.20 W wykonaniu: 128.30 W wykonaniu: 128.40 W wykonaniu: 128.50 W wykonaniu: 129.00 W wykonaniu: 129.10 W wykonaniu: 129.20 W wykonaniu: 129.30 W wykonaniu: 129.40 W wykonaniu: 129.50 W wykonaniu: 130.00 W wykonaniu: 130.10 W wykonaniu: 130.20 W wykonaniu: 130.30 W wykonaniu: 130.40 W wykonaniu: 130.50 W wykonaniu: 131.00 W wykonaniu: 131.10 W wykonaniu: 131.20 W wykonaniu: 131.30 W wykonaniu: 131.40 W wykonaniu: 131.50 W wykonaniu: 132.00 W wykonaniu: 132.10 W wykonaniu: 132.20 W wykonaniu: 132.30 W wykonaniu: 132.40 W wykonaniu: 132.50 W wykonaniu: 133.00 W wykonaniu: 133.10 W wykonaniu: 133.20 W wykonaniu: 133.30 W wykonaniu: 133.40 W wykonaniu: 133.50 W wykonaniu: 134.00 W wykonaniu: 134.10 W wykonaniu: 134.20 W wykonaniu: 134.30 W wykonaniu: 134.40 W wykonaniu: 134.50 W wykonaniu: 135.00 W wykonaniu: 135.10 W wykonaniu: 135.20 W wykonaniu: 135.30 W wykonaniu: 135.40 W wykonaniu: 135.50 W wykonaniu: 136.00 W wykonaniu: 136.10 W wykonaniu: 136.20 W wykonaniu: 136.30 W wykonaniu: 136.40 W wykonaniu: 136.50 W wykonaniu: 137.00 W wykonaniu: 137.10 W wykonaniu: 137.20 W wykonaniu: 137.30 W wykonaniu: 137.40 W wykonaniu: 137.50 W wykonaniu: 138.00 W wykonaniu: 138.10 W wykonaniu: 138.20 W wykonaniu: 138.30 W wykonaniu: 138.40 W wykonaniu: 138.50 W wykonaniu: 139.00 W wykonaniu: 139.10 W wykonaniu: 139.20 W wykonaniu: 139.30 W wykonaniu: 139.40 W wykonaniu: 139.50 W wykonaniu: 140.00 W wykonaniu: 140.10 W wykonaniu: 140.20 W wykonaniu: 140.30 W wykonaniu: 140.40 W wykonaniu: 140.50 W wykonaniu: 141.00 W wykonaniu: 141.10 W wykonaniu: 141.20 W wykonaniu: 141.30 W wykonaniu: 141.40 W wykonaniu: 141.50 W wykonaniu: 142.00 W wykonaniu: 142.10 W wykonaniu

